Nr. 157 (Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.) Lwów, sobota 10 czerwca 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:	Telefony:	ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:	CENA NUMERU	Ceny ogłoszeń:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— z dostawą do domu . . . . . . zł. 5·30 na prowincji: z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30 za granicą . . . . zł. 8·—	REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 14-27.	LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.	20 gr.	Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 30, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje, prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagranicz. o 50 prc. drożej

SPOKÓJ NA WSCHODZIE.

W Azji ucichł na chwile huk armat i grzechot karabinów. Między Japonją a Chinami nastąpił rozejm. W okolicy Pekinu ma się dokonać demobilizacja wszystkich wojsk chińskich. Zniszczone być mają wszystkie forty zarówno wokół tego miasta, jak i całego szeregu innych. Stacjonowane tam będą oddziały wojska japońskiego dla przeprowadzenia kontroli. Stworzona zostanie „strefa neutralna". Warunki dla Chin bądźcobądź wysoce upokarzające. Na murach prastarej stolicy, największego i najpotężniejszego ongiś państwa azjatyckiego powiewać będą sztandary zdobywców. Chociaż bowiem od roku 1928 Pekin ustępuje miejsca Nankinowi i przestaje być stolica Państwa Środka, to jednak efekt upadku byłej rezydencji bogdychanów będzie wielki nietylko w Azji, lecz i w Europie, no i oczywiście w Ameryce. Tryumfy Japonji, uwieńczone powodzeniem jej długoletniej, wytrwałej polityki zdobywania kontynentu azjatyckiego, oceniać przedewszystkiem należy jako zwycięstwo rasy żółtej, zwycięstwo, którego doniosłość trzeba mierzyć niemocą dominującej przed wojna w Azji rasy białej. Zdobycie Pekinu jest obecnie może jeszcze większym tryumfem imperializmu japońskiego, niż zwycięstwo odniesione w roku 1904 nad armjami carskiemi na polach Mandżurji.

Inna rzecz, że sytuacja, jaka wybrała Japonja do okupacji Chin jest wyjątkowo korzystna. Stany Zjednoczone, w rozwoju wypadków na Dalekim Wschodzie bardzo silnie zainteresowane, pochłonięte są obecnie tak dalece swemi kłopotami finansowemi, iż nie są zdolne stawiać jakiegokolwiek oporu akcji japońskiej. Rosja sowiecka ma do zwalczenia tyle trudności wewnętrznych, przedewszystkiem w dziedzinie rolnictwa i aprowizacji, iż nie można od niej żądać, aby podjęła jakieś ryzykowne kroki. Europa zaś jest tak dalece zaprzątnięta wewnętrznemi sprawami rozbrojenia i dozbrojenia, pokojem i wojną, iż nie ma także ani czasu, ani ochoty zajmować się bliżej wydarzeniami na Dalekim Wschodzie. Dlatego to Japonja mogła względnie spokojnie kontynuować swój pochód. Sprzyjała jej również niemoc Chin. Istnieją niewątpliwie w łonie Chin elementy odrodzenia i konsolidacji, ale brak im sił materjalnych, brak, mimo pomocy instruktorów niemieckich, odpowiedniej sprawności wojskowej, brak zaś przedewszystkiem organizacji, tak, iż Chiny pomimo wysiłków z różnych stron przedstawiają obraz bezładnej i bezwładnej masy, nie będącej w stanie oprzeć się świetnie zorganizowanej sile Japonji.

Dużo pomogła Japonji jej zakulisowa polityka. Podczas, gdy wojska japońskie w szeregu bitew starały się przekonać Chińczyków o bezskuteczności wszelkiego oporu, równocześnie polityka japońska z zadziwiającą umiejętnością i niemniejszem powodzeniem pracowała nad urobieniem opinji czołowych działaczy chińskich na rzecz rozbicia jednolitego frontu antyjapońskiego. Dziwny stan „konfliktu zbrojnego" — nie wojny — pozwalający na pobyt w Chinach nie tylko poselstwa i konsulatów japońskich, ale i całego szeregu instytucyj, znajdujących się pod opieką prawa międzynarodowego, znakomicie ułatwiał to zadanie. Ułatwiał zaś tembardziej, że Japonja natrafiała na wysoce niepatrjotyczne zachowanie się satrapów chińskich, stojących na czele znacznych sił zbrojnych i obojętnie patrzących na zgubę własnego kraju gdyż szła ona na rękę ich osobistym aspiracjom i niosła zniszczenie znienawidzonemu rządowi nankińskiemu i dyktaturze Szan-Kai-Szeka. Cieszyli się monarchiści chińscy na możność powrotu dynastji, marzyli liczni generałowie o fotelu prezydenckim, domagali się kierowniczej roli w państwie szowinistyczni kantończycy.

I dlatego to owocem dotychczasowej akcji Japonji jest zdobycie olbrzymich terytorjów bogatych w skarby ziemne, oraz całkowite złamanie Chin. Dalszy pochód Japonji w głąb Chin nie przedstawiałby już wielkich trudności. Jeżeli Japonja nie idzie dalej, to niewątpliwie tylko dlatego, że rzuciwszy ostatecznie światu rękawicę, musi już teraz ważyć każdy krok, by w miejsce wojny z Chinami nie rozpętała innych dla siebie niepożądanych wydarzeń.

Ale jednak wobec tego wszystkiego nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście ustanie choćby na czas dłuższy dalsza krwawa walka między Japonja a Chinami, czy też jest to tylko stadjum przejściowe. Bo przecież pamiętamy o tem, że rok temu, t. j. 30 maja 1932 Chiny i Japonja prowadziły również pertraktacje pokojowe, które zakończyły krwawy zatarg w Szanghaju. A przecież potem znowu rozpętał się dalszy ciąg „zbrojnego konfliktu".

W tym względzie zdać sobie sprawę należy z tego, że rozejm ze strony Chin został podpisany przez pełnomocników Czang-Kai-Szeka. Ale przeciw niemu istnieje silna opozycja. Od szeregu lat, od czasu wojny domowej, istnieją w Chinach dwa wielkie ogniska chińskiego ruchu politycznego: Nankin i Kanton. W Nankinie przeważają żywioły prawicowe, w Kantonie radykalne, a zarazem bardziej patrjotyczne. To też w Kantonie wiadomość o zawieszeniu broni przyjęto z oburzeniem. Powstała nawet myśl obalenia rządu nankińskiego i wznowienia walki z Japończykami. Miał nią kierować dowódca dziewiętnastej armji chińskiej tej samej, co w lutym 1932 roku walecznie broniła Szanghaju. Inna rzecz, że do takiego kroku droga zbyt daleka. Wszak od Pekinu do Kantonu jest coś 2000 km. Istnieje wszakże pewien cement, który może połączyć pokłócone i rozbite Chiny: nienawiść do Japonji. Kto mądrze użyje tego cementu może stać się groźnym.

Koła polityczne świata wyrażają raz po raz obawę, że spokój nad Pacyfikiem nie będzie trwał długo.

„Konferencja trzech" na Quai d' Orsay

Narady przedstawicieli Anglji, Francji i U. S. A.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Z Paryża donoszą: Na Quai d'Orsay rozpoczęły się dziś o godz. 16.40 narady przedstawicieli W. Brytanji, Stanów Zjednoczonych i Francji. W naradach bierze udział premjer Daladier, minister Boncour, lord Londonderry, Campbell, Norman Davis oraz kilku ekspertów.

W związku z temi naradami „Excelsior" informuje, że narady te nie mają oficjalnego lub półoficjalnego charakteru. Trzy wielkie mocarstwa zachodnie nie dążą do przesądzania wyniku obrad genewskich i narzucenia swej woli. Dla Francji zagadnienie rozbrojenia łączy się w sposób nierozerwalny z zagadnieniem bezpieczeństwa. Co do Niemiec, to Hitler dał niewątpliwie dowody zręczności politycznej, zachowując na przyszłość szereg atutów w swych rękach.

Czy Polska zapłaci Stanom Zjedn. czerwcową ratę długu?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Dowiadujemy się z kół finansowych, że rząd polski nie zamierza zapłacić przypadającej na dzień 15 czerwca raty długów wojennych Stanom Zjednoczonym. Stanowisko to tłumaczone jest przedewszystkiem sytuacją finansową, która nie uległa poprawie od 15 stycznia, kiedy to przypadała płatność poprzedniej raty, na życie, aby skarb Państwa mógł wypłacić przypadającą obecnie ratę długu amerykańskiego.

Ponadto rząd polski, jak nas informują w kołach finansowych, oczekuje na wyjaśnienie się sytuacji w tej sprawie, przedewszystkiem w samym Waszyngtonie, gdzie, jak wiadomo, panuje wielka rozbieżność opinji co do spłaty długów wojennych przez państwa europejskie. Wreszcie należy wziąć pod uwagę, że szereg państw europejskich nosi się z zamiarem niezapłacenia rat długu, przypadających na dzień 15 czerwca.

10 premjerów jedzie do Londynu.

Londyn, 8 czerwca. (PAT) Ogłoszona dziś lista delegatów na światową konferencję gospodarczą w Londynie wykazuje wśród delegatów: 10 premjerów, 2 wicepremjerów, 20 ministrów spraw zagranicznych, 23 ministrów finansów, handlu i innych aktywnych członków gabinetów. Ogółem z wyjątkiem Panamy, wszystkich 67 zaproszonych rządów postanowiło wysłać delegatów i nadesłało ich nazwiska.

W N. Jorku upały -- w Brazylji śniegi.

30 OSÓB ZMARŁO W NOWYM JORKU WSKUTEK PORAŻENIA SŁONECZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Z Nowego Jorku donoszą, że wschodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych od Nowego Jorku do Kanady nawiedziła niezwykle gwałtowna burza. Cztery osoby poniosły śmierć wskutek uderzenia piorunów. W Nowym Jorku i w Stanach wschodnich panują niezwykłe o tej porze roku upały. W ciągu ostatnich 4 dni, 35 osób zmarło wskutek porażenia słonecznego.

Równocześnie nadchodzą wiadomości z Rio de Janeiro, że w całej Brazylji panują niezwykłe chłody. Zbiory tytoniu w kilku stanach są niemal doszczętnie zniszczone. Zniszczeniu uległy również częściowo zbiory kawy. W kilku stanach spadły śniegi.

Gorkij na łożu śmierci.

Moskwa, 8 czerwca. (PAT) W Moskwie krążą pogłoski o bardzo groźnej chorobie Maksyma Gorkija. Znany pisarz ma być umierający.

Dymisja rządu hiszpańskiego

Madryt, 8. czerwca. (PAT) Gabinet hiszpański podał się do dymisji. Przyczyną dymisji były zastrzeżenia prezydenta republiki co do składu personalnego rządu.

Pakt czterech — parafowany.

Niemcy wycofały swe zastrzeżenia.

Paryż, 8 czerwca. (PAT) Agencja Havasa otrzymała wczoraj wiadomość z Rzymu, iż Niemcy wycofały swe żądania w sprawie art. 3-go i że w ten sposób wyraziły zgodę bez zastrzeżeń na pakt 4-ech.

Paryż, 8 czerwca. (PAT) Korespondent Havasa donosi z Rzymu, iż posiedzenie senatu odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali, w obecności ambasadorów Francji, Anglji, Niemiec i Belgji. Mussolini, którego pojawienie się na trybunie powitano owacyjnemi oklaskami, przedstawił historję powstania paktu 4-ech, podkreślając z naciskiem, że pierwotny tekst paktu musiał ulec zmianie, gdy zamierzony pakt, powinien być rezultatem współpracy wszystkich 4-ech państw. W dalszym ciągu Mussolini wykazał, w jaki sposób tekst paktu został przystosowany do wymagań poszczególnych mocarstw.

Po złożeniu hołdu rządom państw, które współpracowały nad umożliwieniem zawarcia paktu, Mussolini podkreślił lojalne i odważne zachowanie się rządu Daladiera, przyczem oświadczył, że wszelkie nieporozumienia włosko-francuskie zostały obecnie usunięte.

Paryż, 8 czerwca. (PAT) Korespondent Havasa donosi z Rzymu, że po posiedzeniu senatu, ambasadorowie Francji, Anglji i Niemiec udali się do pałacu weneckiego, gdzie o godz. 19.30 parafowali wraz z Mussolinim w prywatnym gabinecie nowy projekt paktu 4-ech.

Pełny tekst paktu.

Berlin, 8 czerwca. (PAT) Tekst paktu 4-ech mocarstw składa się z dłuższego wstępu uroczystego, oraz z 6 artykułów.

Artykuł 1-szy głosi: „Wysokie strony zawierające umowę porozumiewać się będą we wszystkich sprawach je interesujących i obowiązują się dokładać wszelkich wysiłków, aby w ramach paktu Ligi Narodów stosować politykę skutecznej współpracy między wszystkiemi mocarstwami dla utrzymania pokoju.

2. Z uwagi na pakt Ligi, w szczególności na jego artykuły 10, 16 i 19-ty wysokie strony zawierające układ postanawiają między sobą z zastrzeżeniem decyzji odpowiednich organów Ligi, badać wszystkie projekty odnośnie metod, oraz sposobów postępowania, które będą tym artykułom nadawać należytą skuteczność.

3. Wysokie strony zawierające umowę zobowiązują się dołożyć wszelkich wysiłków dla zapewnienia powodzenia konferencji rozbrojeniowej z zastrzeżeniem, iż na wypadek gdyby pewne kwestje szczególnie je interesujące nie zostały załatwione, wznowią ich badanie między sobą z zastosowaniem tej umowy.

4. Wysokie układające się strony postanawiają omawiać wszystkie kwestje gospodarcze, które są przedmiotem zainteresowań Europy, szczególnie zaś w dziedzinie jej gospodarczej odbudowy.

5. Umowa zostaje zawarta na lat 10 od chwili wejścia jej w życie. O ile wysokie układające się strony nie uwiadomią wcześniej niż przed upływem 8 roku o zamiarze odstąpienia od umowy, uchodzi ona za wznowioną i pozostaje ważna bez określenia terminu, przyczem wysokie układające się strony mają prawo odstąpienia od niej przez złożenie odpowiednich oświadczeń w terminie dwuletnim.

6. Umowa zredagowana jest w językach: niemieckim, francuskim, angielskim i włoskim, przyczem w wypadku wątpliwości miarodajny jest tekst francuski. Dokumenty ratyfikacyjne umowy mają być złożone możliwie najprędzej w Rzymie.

Umowa wchodzi w życie niezwłocznie po złożeniu wszystkich dokumentów ratyfikacyjnych i zgodnie z przepisami paktu Ligi Narodów umowa ma być zarejestrowana w sekretarjacie generalnym Ligi.

Z OBRAD ROZBROJENIOWYCH.

Genewa, 8 czerwca. (PAT) Prezydjum konferencji rozbrojeniowej postanowiło zebrać się 27 b. m. i do dnia 3 lipca opracować tekst projektu konwencji, którego przygotowanie powierzyła mu komisja główna.

B. Minister Zaleski potępia koncepcję paktu czterech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) W „Petit Parisien" z dnia 6 b. m. ukazała się korespondencja z Warszawy o rozmowie z b. ministrem spraw zagr. sen. Aug. Zaleskim. Z relacji tej możnaby wyciągnąć wniosek, jakoby zapatrywania p. Zaleskiego w ocenie paktu 4-ech mocarstw różniły się nieco od poglądów rządu polskiego.

B. min. Zaleski oświadczył przedstawicielowi agencji „Iskra" co następuje: „Korespondenta „Petit Parisien", jako znanego mi jeszcze z terenu genewskiego dziennikarza, przyjąłem z zastrzeżeniem, że nie upoważniam go do ogłaszania jakiegokolwiek ze mną wywiadu. Ponieważ mimoto opublikował artykuł, zawierający elementy rozmowy ze mną, oraz pewne własne jego spostrzeżenia i oceny, które mogą sprawić wrażenie, że pochodzą ode mnie, zmuszony jestem stwierdzić, aby uniknąć wszelkich nieporozumień, że w równej mierze, jak rząd i cała opinja polska oceniam negatywnie koncepcję paktu 4-ech mocarstw. Temu memu zapatrywaniu dawałem zresztą niedwuznacznie wyraz, występując jeszcze jako minister spraw zagranicznych na terenie międzynarodowym przeciw podobnym ideom".

—o—

Sukces polskich lekkoatletek.

Praga, 8 czerwca. (PAT) W środowych zawodach Walasiewiczówna osiągnęła na 100 m. czas 12.6, druga była Koubkowa 12.8. W skoku w dal Walasiewiczówna 1-sza — 5.32. W rzucie kulą Weissówna 1-sza — 11.68, w rzucie dyskiem Weissówna 1-sza, druga Walasiewiczówna.

Zjazd Organizacji Niepodległościowej młodzieży stryjskiej.

Kilkanaście lat przed wojną światową, poczęły działać w poszczególnych miastach b. Galicji tajne organizacje niepodległościowe młodzieży. Organizacja taka, bardzo silna, powstała również i w Stryju. Założycielami i pierwszymi jej kierownikami byli Ludomir Vrtel, Jan Ćwikliński, Stefan Tchórznicki i inni. Zakonspirowana ich praca szybko poczęła dawać owoce. Każdy wychowanek tajnej organizacji niepodległościowej pamięta dobrze te chwile, gdy pewnego dnia zjawił się u niego jeden ze starszych kolegów-studentów i w poufnej rozmowie otwierał mu oczy na tragedję niewoli, od stu lat przeżywanej przez Polskę, na właściwy cel szkoły polsko-austrjackiej, streszczający się w wychowaniu lojalnych austrjackich urzędników, i budził w nim tęsknotę do Polski niepodległej. Po kilku dniach taki „skaptowany" — jak się to technicznie nazywało — chłopak podążał na posiedzenie do jednego z małych domków na przedmieściu i z biciem serca słuchał wykładów w tajnem kółku samokształceniowem. Po jakimś czasie przechodził na wyższy stopień wtajemniczenia, sam stawał się kierownikiem kółka i pozyskiwał nowych niepodległościowców. Organizacja rosła i potężniała w kontakcie ze Związkiem Młodzieży Polskiej we Lwowie i Krakowie. Na pewien czas przed wojną członkowie organizacji rozpoczęli ćwiczenia wojskowe. Powstaje drużyna strzelecka. Z wybuchem wojny stryjanie wyruszają do Legjonów. Już w pierwszych bojach, pod Mołotkowem pada Ignacy Zalewski, a potem cały szereg stryjan legjonistów oddaje swe młode życie w walce o niepodległość.

Skończyła się wojna, odzyskaliśmy wolność, lecz b. członkowie niepodległościowej organizacji stryjskiej nie ustają w pracy. Jak w czasach niewoli hasłem ich było: wszystko dla Polski, tak teraz hasłem ich: wszystko dla wielkiego, potężnego Państwa Polskiego. Pod tem hasłem zbierają się co kilka lat w Stryju, ze wszystkich stron Polski.

* * *

Drugi taki zjazd — jak o tem pokrótce donosiliśmy — odbył się w Stryju przed kilku dniami, pod protektoratem wojewody Jagodzińskiego, gen. Popowicza i kuratora Gadomskiego. W skład komitetu honorowego zjazdu weszli: ks. prałat Cisło, starosta Harmata, burmistrz Keim, płk. Pollak, prezes sądu okręgowego Trzcieniecki. Zjazd zorganizowany był znakomicie przez członków komitetu wykonawczego St. Tchórznickiego, dr. H. Walischa i p. M. Szczerskiego.

Trzy dni trwające uroczystości rozpoczęły się w dniu 2 bm. powitaniem uczestników w sali Rady Powiatowej. W drugim dniu tej uroczystości t. j. 3 bm. odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele paraf. za spokój duszy poległych i zmarłych kolegów, celebrowane przez ks. prałata Cisłę, poczem uczestnicy udali się na cmentarz, gdzie pod krzyżem pamiątkowym złożono wieniec.

Podniosłe przemówienie wygłosił adw. Jan Ćwikliński.

Z cmentarza udano się do I Gimnazjum im. Marszałka Piłsudskiego, gdzie nastąpiła wspólna fotografja, poczem udano się na obrady. Obrady zaszczycił m. in. swą obecnością p. Wojewoda. W imieniu Komitetu Wykonawczego zaprosił dr. Walisch na przewodniczącego p. J. Ćwiklińskiego, który po powitaniu dostojnych gości oraz kolegów, odczytał listę poległych i zmarłych członków Org. Niepodl. Pamięć ich uczczono przez powstanie i jednominutowe milczenie. Następnie Przewodniczący odczytał tekst telegramów hołdowniczych do Prezydenta R. P. Ignacego Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego, poczem po odczytaniu depesz oraz listów od nieobecnych kolegów oddał głos p. Wojewodzie. P. Wojewoda podkreślił znaczenie jakie dla wolnej obecnie i niepodległej Polski miała działalność byłej Org. Niepodl. i zakończył gorącym apelem do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Rzeczypospolitej. Następnie zabierali głos ks. prałat Cisło, płk. dypl. Pollak, dca garnizonu oraz dr. Walisch prezes Zarządu Pow. Związku Strzeleckiego. Na tem obrady zakończono.

O godz. 15 odbył się w salach Kawiarni Wiedeńskiej bankiet, w którym udział wzięli p. Wojewoda oraz gen. Popowicz. Po bankiecie uczestnicy Zjazdu i protektorowie zwiedzili świetlicę Związku Strzeleckiego.

O godz. 20.30 w sali Sokoła odbyła się Uroczysta Akademja. Po przemówieniach pp. Myślińskiego Mieczysława naczelnika wydz. M. S. Wew. i posła dr. Strońskiego nastąpiła część wokalno-muzyczna z udziałem p. Sziomińskiej Anieli, artystki opery Warsz., p. Malanowicz-Niedzielskiej, artystki scen lwowskich i orkiestry symfonicznej pod batutą p. Reicherta. Przy fortepianie dr. Reif Albin.

Jako dalszy punkt programu, w niedzielę dnia 4 bm., odbyła się uroczysta Msza św., podczas której Pol. Tow. Śpiew. „Gędźba" odśpiewało Mszę Gounoda, z towarzyszeniem orkiestry. Następnie po przemówieniach p. G. Szczerskiego, płk. Pollaka i dyr. Wilka, została odsłonięta na dziedzińcu I. Gimn. tablica pamiątkowa ku czci poległych w Legjonach, a to: Zalewskiego Ignacego ppor. 3 p. legj., Udołowicza Rudolfa por. 4 pp. legj., Kostyszyna Teofila z 3 p. leg., Hojnora Stanisława legjonisty I Brygady, Lachowolskiego Bronisława legjonisty II Brygady.

Po defiladzie Oddziałów Związków Strzeleckich i PW. i WF. odbyła się Akademja dla młodzieży oraz członków Z. S. i PW. i WF., zaś o godz. 16 nastąpił dalszy ciąg obrad Zjazdu. Podczas obrad wygłosił referat Tchórznicki Stefan „O tajnych niepodległościowych organizacjach młodzieży stryjskiej", zaś pos. Poźniak nakreślił zadania chwili obecnej. Następnie wywiązała się dyskusja, w której udział wzięli dr. Hugo. Walisch, Sucharski Aleksander i dr. Wójcikiewicz.

Na zakończenie obrad uchwalono termin następnego Zjazdu za lat 3.

EBB I BURGALLER WE LWOWIE.

W środę przybyło do Lwowa szereg kierowców wraz ze swymi wozami, na których wezmą udział w Grand Prix Lwowa. I tak przyjechał najlepszy zawodnik finlandzki Carl Ebb na wielkim Mercedesie SSK 7-mio litrowym, a w kilka godzin później Ernst Burgaller, który na swym 1,5 l. Bugatti zajął drugie miejsce na wyścigu międzynarodowym na Avus pod Berlinem.

Mojżesz Hitler prosi o zmianę nazwiska.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca (Sz.) Do władz warszawskich wpłynęła prośba Mojżesza Hitlera o zmianę nazwiska na Hiller. W podaniu oświadcza Mojżesz Hitler, że z powodu swego nazwiska ma wielkie przykrości. Również syn jego, Nuta, jest z powodu swego nazwiska przedmiotem ciągłych ataków ze strony swych kolegów szkolnych, zaś starszy syn nie może się ożenić, gdyż żadna panna nie chce nazywać się Hitlerową.

P. Premjer na Zamku.

Warszawa, 8 czerwca. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś na dłuższej audiencji premjera Jędrzejewicza, który informował P. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

P. Prezydent przyjął dziś również wojewodę kieleckiego Paciorkowskiego.

Echa wizyty mińskiej posła Łukasiewicza.

Moskwa, 8 czerwca. (PAT) Cała prasa zamieszcza sprawozdanie z pobytu posła Rzplitej Łukasiewicza w Mińsku. Oświadczenie ministra udzielone przedstawicielowi białoruskiej Agencji Telegraficznej ukazało się in extenso na pierwszej stronie „Izwiestji".

Moskwa, 8 czerwca. (PAT) Po dwudniowym pobycie w Mińsku poseł Rzplitej w Moskwie p. Łukasiewicz wyjechał do Warszawy.

— Jako rezultat mego pobytu w Mińsku — oświadczył poseł Łukasiewicz — wywożę nawiązanie ściślejszej łączności pomiędzy Akademją Nauk Białorusi sowieckiej a podobnemi instytucjami naukowemi w Polsce, celem wymiany wzajemnej swych prac.

Plotki prasy opozycyjnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz). Jeden z warszawskich dzienników opozycyjnych zamieścił sfabrykowaną przez siebie plotkę, że Minister Pieracki opuszcza Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i że stanowisko jego ma objąć Wiceminister Dolanowski.

W związku z tem „Agencja „Iskra" informuje, że p. Minister Pieracki istotnie opuścił nietylko gmach Ministerstwa, ale i Warszawę, wyjechał bowiem na kilkutygodniowy urlop, który spędzi w kraju. P. Wiceminister Dolanowski istotnie na czas urlopu p. Min. Pierackiego objął jego zastępstwo. Tyle i tylko jest prawdy w tej wiadomości.

Polacy na olimpjadzie szachowej.

Warszawa, 8 czerwca. (PAT) Wczoraj wyjechała do Anglji na Olimpiadę szachową, która zostanie rozegrana w Folkestone, polska szachowa drużyna reprezentacyjna w składzie: Regiedziński, Frydman, Makarczyk, Apel i kapitan drużyny płk. Steifer. Pozatem do Anglji wyjeżdża wprost z Paryża mistrz Tartakower, który weźmie również udział w Olimpiadzie w składzie drużyny polskiej. Jako delegaci polscy na kongres F. I. D. E. udali się tym samym pociągiem wiceprezesi Polsk. Zw. Szachowego Kazimierz Piłsudski i mistrz Przepiórka.

Porażka Stronnictwa Narodowego na terenie Pomorskiego Tow. Rolniczego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz) Pomorskie Towarzystwo Rolnicze było ostatnio terenem tarć, wywołanych przez zwolenników Stronnictwa Narodowego, usiłujących wyzyskać tę organizację dla swych celów politycznych. Zwołane na żądanie większości delegatów Towarzystwa walne zebranie Towarzystwa w Toruniu było jaskrawem potępieniem usiłowań Stron. Narodow. w kierunku użycia organizacji jako odskoczni do swych celów politycznych, gdyż na ogólną ilość 760 delegatów, przytłaczająca większość opowiedziała się za współpracą z Rządem.

Do nowego zarządu weszli wyłącznie zwolennicy obozu prorządowego.

Uchwalono wysłać depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i ks. biskupa Okoniewskiego.

Przerwany lot dokoła świata

Mattern lądował przymusowo w Syberji.

Moskwa, 8 czerwca. (PAT) Lotnik amerykański Mattern zmuszony był lądować w okolicy Prokopiewska 600 klm. na północny wschód od Nowosybirska. Na miejsce lądowania wysłano z Nowosybirska samolot z mechanikiem i narzędziami.

Przyczyną przymusowego lądowania była gęsta mgła. Przy lądowaniu Mattern uszkodził samolot. Lotnik wyszedł bez szwanku.

Moskwa, 8 czerwca. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości, przyczyny lądowania lotnika amerykańskiego Mattterna były następujące: W 4 godziny po starcie z Omska lotnik zauważył, że rura, doprowadzająca benzynę do motoru, przecieka. Wyziewy z benzyny odurzyły lotnika do tego stopnia, że w chwili lądowania był prawie nieprzytomny.

Niefortunna wyprawa p. Amy Johnson

Londyn, 8 czerwca. (PAT) Lotnik Mollison, wraz ze swą małżonką Amy Johnson wystartował wczoraj z lotniska w Croydon celem osiągnięcia Nowego Jorku i pobicia rekordu lotu bez lądowania. Jednakże podczas startu samolot uległ uszkodzeniu.

Lotnicy wyszli z wypadku bez szwanku. Wobec uszkodzenia maszyny, istnieje mała nadzieja ponownego startu do lotu przez Ocean przed upływem tygodnia.

—o—

EKSPLOZJA GAŚNICY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz) Dziś w południe wydarzył się na komorze celnej w Warszawie tragiczny wypadek, którego ofiarą padł kolejarz J. Lesz. W chwili gdy Lesz usiłował zdjąć ratunkową gaśnicę ogniową, nastąpił wybuch. Odłamki gaśnicy poraniły ciężko Lesza. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

P. MIN. ZAWADZKI WRÓCIŁ Z BUKARESZTU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 8 czerwca. (Sz.) Dziś powróciła z Bukaresztu do Warszawy delegacja polska na konferencję bloku państw rolniczych. P. Minister Zawadzki, który przewodniczył tej delegacji, objął dziś urzędowanie

—o—

Czy i igrzyska olimpijskie odbędą się w Berlinie?

Wiedeń, 8 czerwca. (PAT) Wobec oświadczenia, złożonego wczoraj przez delegata Niemiec na międzynarodowym kongresie olimpijskim we Wiedniu, że w zasadzie sportowcy niemieccy pochodzenia żydowskiego nie będą wykluczeni z olimpijskiej reprezentacji Niemiec, przewodniczący zdecydował w imieniu komitetu przyjąć to oświadczenie do wiadomości. Następnie generalny sekretarz niemieckiego komitetu olimpijskiego dr. Diem złożył sprawozdanie z poczynionych dotąd przygotowań do igrzysk olimpijskich 1936 roku w Berlinie.

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Dziś po południu pod przewodnictwem p. Premjera Jędrzejewicza odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Ministrów, na którem przedyskutowano szereg zagadnień gospodarczych.

POŻEGNANIE ATTACHES WOJSKOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) W salonach francuskiego attache wojskowego w Warszawie odbył się obiad przy udziale 18 zagranicznych attache wojskowych, wydany na cześć opuszczających swe stanowiska w Warszawie attache Hiszpanji majora Bara i Finlandji ppułk. Svansona. W czasie przyjęcia witano pierwszego attache wojskowego Niemiec w Warszawie gen. Schindlera

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 8 czerwca. (PAT). Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 9 czerwca: Zachmurzenie zmienne, gdzieniegdzie drobne deszcze. Dalsze ocieplenie. Słabe wiatry wschodnie.

Temperatura we Lwowie w dniu 8 b. m. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 731·35 temperatura +9·7, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 731·60 temperatura +15·2, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 731·29 temperatura +14·2.

Jakie konsekwencje wyciągnie Polska z parafowania paktu czterech.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Półoficjalna „Gazeta Polska" w komentarzu do wiadomości o parafowaniu paktu czterech pisze: „W czasie pertraktacyj dotyczących t. zw. paktu czterech, rząd polski niejednokrotnie wypowiadał się w drodze dyplomatycznej co do poszczególnych etapów negocjacyj. Należycie umotywowane zdanie Polski w tej sprawie było dokładnie znane wszystkim komu należy. Dziś, z chwilą definitywnego ustalenia tekstu paktu, należy się spodziewać, że rząd polski zajmie stanowisko i sformułuje konsekwencje, jakie zamierza wyciągnąć z wytworzonej sytuacji.

* * *

Paryż, 8 czerwca. (PAT). Agencja Havasa donosi, że w mniemaniu rządowych kół francuskich, parafowanie paktu 4-ech stanowi pierwszy etap odprężenia europejskiej sytuacji politycznej.

Jeszcze przed podpisaniem ostatecznem paktu, zostaną wznowione rokowania, aby ustalić znaczenie praktyczne paktu. Znaczenie przywiązywane do zamierzonych rokowań dotyczących paktu odpowiada dążeniom rządu francuskiego, ujawnianym od szeregu lat do rozszerzenia możliwości porozumienia z wszystkimi krajami, nie poświęcając jednakże nic z istniejących układów i traktatów. Dlatego rząd francuski w najbliższej przyszłości wznowi i ustali w liście skierowanym do rządów państw Małej Ententy zapewnienia i gwarancje, czego wyraz dał niedawno w swem przemówieniu wygłoszonem w Genewie minister Paul Boncour. Wszystkie narody związane z Francją traktatami otrzymają podobne zapewnienia. Chociaż jeszcze pakt nie został podpisany, ani też nie podobna ustalić daty jego ratyfikacji, prawdopodobnie Daladier i Paul Boncour omówią znaczenie paktu 4-ch w piątek w Izbie deputowanych.

—o—

Sprzeczne nadzieje 4 mocarstw.

Paryż, 8 czerwca. (PAT) „Journal de Debats", podtrzymując w dalszym ciągu negatywne stanowiska wobec parafowanego już paktu 4-ch mocarstw, podkreśla, iż czterej sygnatarjusze paktu zdecydowali się podpisać go z różnych względów, łącząc w nim absolutnie sprzeczne nadzieje.

Rzesza niemiecka widzi w nim możliwość rewizji traktatów.

Włochy pragnęłyby dokonać rewizji naturalnie bez naruszenia własnych interesów.

Mac Donald widzi w nim środek rehabilitacji Hitlera wobec Izby Gmin.

Francja zaś dała szczególny dowód dobrej woli, tym razem osiągając granicę niebezpiecznej słabości i zaślepienia.

Pacyfiści twierdzą, że niema wieczystych traktatów, ale można im odpowiedzieć, że te układy jakie są, można zmienić tylko przez wojnę.

Polska i Mała Ententa nie zgodzą się nigdy dobrowolnie na rezygnację z wyników zwycięstwa w r. 1918. Los pokoju związany jest dziś z losem traktatów.

Wyrok w procesie lekarzy warszawskich

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz) Dziś zapadł wyrok w toczącym się od kilku dni procesie lekarzy warszawskich dr. Rostkowskiego i dr. Hellina, oskarżonych o spowodowanie śmierci p. Ufnowskiej wskutek nieudolnej operacji biustu.

Obaj oskarżeni zostali uniewinnieni. Prokurator zapowiedział apelację.

W krótkich motywach do wyroku Sąd oświadcza, że nie widzi, aby oskarżeni w czasie operacji biustu p. Ufnowskiej zaniedbali jakichkolwiek potrzebnych w czasie operacji ostrożności i stwierdza, że operacja odbyła się zgodnie z wymogami higjeny i medycyny.

Katastrofalne eksplozje na Górnym Śląsku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz) Z Katowic donoszą o dwóch katastrofalnych wybuchach, jakie wydarzyły się wczoraj na terenie Górnego Śląska. Ofiarą wybuchów padło 3 zabitych i 8 ciężko rannych. Pierwszy wybuch miał miejsce w fabryce chemicznej Strahla w Szopienicach. Wskutek eksplozji gazów benzynowych podczas czyszczenia kotłów, poparzeni zostali ciężko monter i dwaj robotnicy.

W Bogucicach w czasie robót kanalizacyjnych przy zakładaniu wodociągu zapaliły się w pustych rurach nagromadzone tam gazy. Potężna rura została rozerwana, a jednocześnie zawaliły się ściany rowu, w którym ułożony był wodociąg, zasypując robotników i przechodniów. Monter Kozłowski i robotnik Myśliwiec zginęli na miejscu, zaś robotnik Zernik zmarł w szpitalu wskutek odniesionych ran. Pozatem ciężkie rany odniosło dwóch robotników, zaś lżejsze rany 4 przechodni.

Z toru M. T. Z.

Wyniki 13-go dnia wyścigów: Gonitwa I. Nagroda 1.300 zł. Dla 3 letnich og. i kl. Dyst. około 1.800 m. Start. 3. Wygrał og. „Endek" p. K. Niemojewskiego, 2. kl. „Sonata II.", 3. kl. „Rakieta II." Tot. 15.

Gonitwa II. Nagr. 1.200 zł. Dla 4-letnich og. i kl. arabskich. Dyst. 2.000 m. Startowało 4. Wygrał: og. „Bib-Doda" pp. P. St. Żarczewskich, 2. og. ‚Afront', 3. kl. „Koheil". Tot. zł. 33, fr. 12, 11.

Gonitwa III. z przeszkodami. Nagroda 900 zł. Dla 4-letn. i starszych koni. Dyst. 4.000 m. Start. 4. Wygrała kl. ‚Markita' p. Cz. Bronikowskiego, 2. og. „Fircyk", 3. wał. „Elf" Tot. zł. 56, fr. 16, 13.

Gonitwa IV. Nagroda 1.100 zł. Dla 4-letn. i starszych og. i kl. Dystans 1.800 m. Start. 7. wygrał og. „Finisz" Grona Ofic. 6 p. Strz. Kon., 2. og. „Fatalista", 3. kl. „...orzałka" i og. „Epikur". Tot. zł. 104, fr. 17, 18, 18, 12.

Gonitwa V. Nagr. 700 zł. Dla 4-letn. i starszych og. i kl. Dyst. 1.600 m. Start. 7. Wygrała kl. „Erato II." St. „Bończa", 2. kl. „Parsifalka", 3. kl. „Lilith". Tot. zł. 37, fr. 16, 24, 25.

Gonitwa VI. z płotami. Nagr. 900 zł. Dla 4 letn. i starszych koni. Dyst. 2.500 m. Start. 3. Wygrał og. „Instar" p. W. Andersa, 2) kl. „Gazella II". 3- „Melodie". Tot. 17.

Gonitwa VII. Nagr. 1.100 zł. Dla 3 letni, og. i kl. Dyst. 1.800 m. Start 4. Wygrał og. „Atak" p. K. Rajowskiego, 2) kl. „Ariela", 3) og. „Ix Długonog:". Tot. zł. 14, fr. 10, 11.

Gonitwa VIII. Nagr. 600 zł. Dla 3 letn. i starszych og. i kl. Dyst. 1.600 m. Start. 3. Wygrał og. „Białozór" B. W." Grona Ofic. 13 D. A. K. 2) kl. „Karabella II", 3) og. „Gralath". Tot. 26.

—o—

Przygotowania do puczu na Węgrzech?

Londyn, 8 czerwca. (PAT) „Daily Herald" zamieszcza sensacyjne pogłoski o zamiarze intronizacji arcyks. Ottona w przyszłym tygodniu w Budapeszcie na króla Węgier. 21-letni arcyksiążę odlecieć ma samolotem z Zurichu do Budapesztu, gdzie ma być uroczyście przyjęty.

Pucz ten jest jakoby zaaprobowany zarówno przez b. cesarzową Zytę, jak i przez czynniki węgierskie i włoskie.

Wyrok w procesie 21 komunistów.

Kołomyja, 8 czerwca. (PAT) W Sądzie Okręgowym w Kołomyi zakończył się proces przed przysięgłymi przeciwko 21 komunistom z powiatu śniatyńskiego. Wyrokiem Sądu 11-tu skazanych zostało za zbrodnie z art. 90 k. k.: Koza na 11 miesięcy więzienia Stasiuk na 4 i pół lat, Danyluk na 3 lata, Masiuk na 4 lata, Humeniak na półtora roku. Melnyczuk na 2 lata, Stawiczuk na 2 i pół roku, Danyluk na rok, Zenaczuk na 10 miesięcy, Tymoszczik na 10 miesięcy, Tymczuk na rok więzienia. Wszyscy skazani pozbawieni zostali praw na 5 lat. Ponadto Stasiukowi i Tymczukowi nie zaliczono aresztu śledczego, ponieważ ukrywali się i byli ścigani listami gończemi.

Wzrost eksportu towarów łódzkich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Z Łodzi donoszą, że w maju wzrósł znacznie eksport towarów włókienniczych zagranicę. Wartość eksportu wynosiła w maju 3,110.148 zł.

Główne miejsce w eksporcie zajmuje konfekcja damska, a największym odbiorcą Łodzi jest Anglja.

Finansowanie zamówień sowieckich.

Weksle zredyskontowane będą częściowo w Polsce, częściowo zagranicą.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Dowiadujemy się, że rokowania, które od dłuższego czasu toczyły się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie sfinansowania zamówień sowieckich na wyroby hutnicze, wynoszących ogółem przeszło 30 miljonów złotych, znajdują się na ukończeniu. Obecnie rozmowy w tej sprawie toczą się na terenie Ministerstwa Skarbu i mają na celu sfinansowanie redyskonta weksli sowieckich. Weksle te zostaną zredyskontowane częściowo w polskich instytucjach finansowych, częściowo zaś będą ulokowane zagranicą.

Warszawa, 8 czerwca. (Sz.) Do Warszawy przybył z Moskwy naczelny dyrektor Sowpoltorgu inż. Ziabicki, który odbędzie szereg konferencyj z przedstawicielami sfer gospodarczych i rządowych w sprawie eksportu towarów polskich do Sowietów. Przyjazd inż. Ziabickiego do Polski stoi w związku z niedawnym pobytem w Polsce sowieckiej misji handlowej.

Jednocześnie wyjechał do Moskwy przedstawiciel handlowy ZSSR. w Warszawie celem porozumienia się z centralnemi władzami co do ustalenia kontyngentów eksportu z ZSSR. do Polski.

—o—

Demonstracyjna głodówka bezrobotnych Obrońców Lwowa.

DEMONSTRANCI MOGĄ ZNALEŹĆ KAŻDEJ CHWILI PRACĘ.

W związku z odbywającą się demonstracyjną głodówką w Zw. Obr. Lwowa, o której donosiliśmy wczoraj, Agencja Wschód otrzymała od miarodajnych czynników następujące informacje:

Związek Obrońców Lwowa grupuje około 1.500 członków, którzy się zarejestrowali w Związku. Nie wszyscy Obrońcy Lwowa, mający pełne prawo do tego tytułu są zarejestrowani organizacyjnie w Związku.

Z powyższej ilości członków Związku Obrońców Lwowa bardzo niewielka ilość nie posiada zatrudnienia i pracy. Zarząd Związku wytęża całą energję, aby członkowie Związku nie byli bezrobotnych i dokłada starań około wynalezienia dla nich pracy.

Należy stwierdzić, że wśród grupy bezrobotnych członków Związku i tych, którzy zdecydowali się na prowadzenie demonstracyjnej głodówki — niemal wszyscy otrzymali oferty na posady i zatrudnienia. M. in. zawodowi np. murarze mieli propozycje pracy w budownictwie, rzeźnicy w Rzeźni, robotnicy dzienni przy robotach publicznych. Należy stwierdzić, że bezrobotnym członkom Zw. Obr. Lwowa zaoferowano też prace przy regulacji Pełtwi w Pikulicach, innym pracę w leśnictwie państwowem. Bezrobotni nie chcieli jednak przyjąć tych posad i w toku rozmów wysuwali tego rodzaju żądania, że nie mogły one być spełnione.

Agencja Wschód dowiaduje się, że zarówno władze rządowe, jak i komunalne lwowskie traktowały bardzo życzliwie zgłoszenia i wnioski o nadanie pewnych posad, z chwilą jednak wysuwania dalekoidących postulatów, nie można było poza serdeczną życzliwością dla Obrońców Lwowa i udzieleniem pracy i zarobku w ramach możliwości — nadawać specjalnych przywilejów.

Dla całkowitego wyświetlenia sprawy należy i to także podać, że n. p. zawodowi murarze, czy robotnicy dzienni nie skorzystali z odpowiednich dla siebie ofert, natomiast wysłali postulaty o uzyskanie np. etatowych posad woźnych w Magistracie.

Agencja Wschód dowiaduje się, że możliwości otrzymania wolnych i gotowych do objęcia posad i dziś nie zmieniły się, o ile głodujący przerwą demonstracje i zechcą posady te objąć.

—o—

Ambasador Francji w Białym Domu.

Paryż, 8 czerwca. (PAT) Prezyd. Roosevelt przyjął ambasadora Francji Laboulay'a. W czasie rozmowy poruszona była sprawa długów. Wychodząc od prezydenta, ambasador Francji oświadczył, iż zjawił się w Białym Domu, aby poinformować się, jaki jest pogląd Roosevelta na sprawę raty czerwcowej. Z kół zbliżonych do Białego Domu oświadczają, że sytuacja w sprawie długów nie uległa żadnej zmianie.

—o—

50 samolotów zniszczonych wskutek eksplozji prochowni.

Tokio, 8 czerwca. (PAT). W Ijanta-Matsa nastąpił wybuch prochowni. Nie jest jeszcze ustalona liczba ofiar katastrofy. Wskutek eksplozji zniszczonych zostało 50 samolotów, trzy składy amunicji, magazyn prochu, zbiorniki benzyny, oraz liczne zabudowania publiczne. Dotąd odnaleziono zwłoki 22 osób. Według wyników dotychczasowych dochodzeń, katastrofa nastąpiła wskutek nieostrożnego wyladowania bomb lotniczych.

Zjazd inspektorów pracy.

Wczoraj w sali sesyjnej lwowskiego urzędu wojewódzkiego rozpoczęły się obrady zjazdu inspektorów pracy pod przewodnictwem wiceministra pracy i opieki społecznej dr. Kazimierza Ducha, przy udziale wojewody p. Beliny-Prażmowskiego, głównego inspektora pracy inż. Klotta, wicewojewody stanisławowskiego Czerwińskiego, oraz wyższych urzędników Ministerstwa pracy i opieki społecznej.

Tematem obrad zjazdu są aktualne zagadnienia z zakresu działalności i organizacji inspekcji pracy oraz następujące referaty:

inż. Mazurkiewicza i dr. Nowakowskiego: „polityka w zakresie bezpieczeństwa i higjeny pracy w związku z kryzysem gospodarczym";

radcy Antoniego Gadomskiego: „zasady opracowywania sprawozdań rocznych z działalności inspekcji pracy;

insp. Miedzińskiej: ochrona pracy kobiet i młodocianych w organizacji inspekcji pracy;

radcy A. Gadomskiego: zasady postępowania na komisjach rozjemczych w związku z wejściem w życie K. P. C. oraz postępowania karno-administracyjnego, w praktyce inspekcji pracy.

Obrady zjazdu potrwają dwa dni.

—o—

Wczoraj przybyli do Lwowa lekarze zagraniczni.

Wczoraj o godz. 12-tej w nocy przybyli do Lwowa pociągiem pośpiesznym z Lublina lekarze zagraniczni z ramienia Sekcji Higjeny przy Lidze Narodów. W wycieczce, która zwiedza urządzenia sanitarne w Polsce bierze udział kilkunastu lekarzy. Na dworcu kolejowym wycieczkę powitał naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia dr. Majewski, w im. organizacyj lekarskich we Lwowie dr. Węgrzynowski.

W ciągu dnia dzisiejszego w piątek, wycieczka zwiedzać będzie lwowskie zakłady sanitarne, szpitale, kliniki itd. W sobotę wycieczka uda się do Drohobycza, Borysławia i Truskawca dla zapoznania się z tamtejszemi urządzeniami. W niedzielę lekarze zagraniczni odjadą przez Mościce do Krakowa. (Wschód).

Wielki wiec B. B. W. R. w Radziechowie.

W niedzielę dnia 28 maja b. r. odbył się w Radziechowie w sali Sokoła wielki wiec sprawozdawczy i polityczny B. B. W. R. na który przybyli p. posłowie Choiński-Dzieduszycki i Kosydarski.

Po nabożeństwie odbył się pochód do sali „Sokoła", gdzie w pierwszych rzędach zajęli miejsce p. starosta Michalski i burmistrz Cisek, delegaci stowarzyszeń i organizacyj. Oprócz miejscowej ludności zaszczycił wiec swoją obecnością p. hr. Badeni, oraz przybyli bardzo licznie włościanie obu narodowości z najbardziej oddalonych miejscowości od Radziechowa.

Otwierając wiec, przewodniczący Rady Pow. B. B. W. R. p. insp. szkolny Szewczuk powitał na wstępie zebranych, przedewszystkiem przedstawicieli miejscowych władz oraz przybyłych posłów, poczem przedstawił dotychczasowe pozytywne wyniki prac B. B. W. R.

Na zakończenie podziękował p. prezes panom posłom za łaskawe przybycie do naszego grodu, oddając głos p. posłowi Choińskiemu - Dzieduszyckiemu, który na wstępie swego przemówienia, przedstawił wewnętrzną i zagraniczną sytuację gospodarczą naszego Państwa, oraz wysiłek i starania Rządu jakoteż Sejmu w kierunku złagodzenia kryzysu gospodarczego. Porównał działalność rządów przedmajowych z Rządem obecnym i wykazał objektywnie, że Rząd pomajowy wytknął sobie program według którego dąży konsekwentnie i dążyć będzie aż do jego zrealizowania, nie zapomocą świstku papieru jak to bywało przed majem, lecz naprawdę pracą pozytywną i widoczną dla dobra Państwa i obywateli.

Zkolei przemawiał p. pos. Kosydarski omawiając położenie polityczne naszego Państwa, przyczem zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony hitleryzmu oraz wezwał obecnych do skonsolidowania się przy Rządzie. Przechodząc do spraw mniejszościowych wykazał p. poseł jasno, że ukraińcy powinni szukać porozumienia i dążyć do współpracy z narodem polskim nie w Berlinie, a na terenie Polski, wskazując przytem, że zagadnienie ich niepodległości leży w Rosji sowieckiej, lecz nigdy w Polsce. Zwracając się do żydów wykazał, że dopiero niestety smutne doświadczenie Hitlera otworzyło im oczy — wskazując, iż jedyną ochroną ludu żydowskiego jest tylko Polska, wzywając by dopóki czas, zawrócili z drogi po której prowadzili ich dotychczas niektórzy źle zorjentowani przywódcy. Zebrani wysłuchali przemówień panów posłów z wielkiem zainteresowaniem.

Po przemówieniach wywiązała się dyskusja w której zabierali głos między innymi prezes i członkowie stronnictwa ludowego. Na wszystkie stawiane pytania odpowiedział im p. poseł Kosydarski tak jasno i rzeczowo, udowadniając przykładami, że chyba naprawdę ich przekonał, iż nie wierzyli w to o czem przedtem mówili, a tylko kroczyli po mylnej drodze rozumowania ich przewódców. Po dyskusji kierownik sekretarjatu B. B. W. R. p. Józków odczytał rezolucję:

1) zebrani na wiecu w dniu 28 maja w sali „Sokoła" składają hołd i cześć Głowie Państwa p. Prezydentowi Mościckiemu, Budowniczemu Polski Marszałkowi Piłsudskiemu i premjerowi Jedrzejewiczowi.

2) zebrani na wiecu wyrażają votum zaufania dla obecnego Rządu i B. B. W. R. za ich celową i pozytywną pracę dla Państwa.

3) zebrani wyrażają najgłębsze swoje przekonanie, że solidarna i zgodna współpraca z Rządem Marszałka Piłsudskiego jest najlepszą gwarancją potęgi naszego Państwa, dobrobytu Narodu i pokonania wszelkich zakusów nieprzyjaciół na naszą Niepodległość.

4) zebrani wzywają wszystkich do tej solidarnej współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego, który dla naszej Niepodległości, powagi i siły Państwa położył niepospolite zasługi.

Rezolucja powyższa została przyjęta jednogłośnie przy entuzjastycznych oklaskach.

Obrady prowadzone były w tonie poważnym a stanowczym, wywarły silne wrażenie na uczestnikach, a burzliwe oklaski były nagrodą dla inicjatorów wiecu. W wiecu wzięło udział przeszło 500 osób.

Wiec sprawozdawczy posła K. Sokola w Dolinie.

Dnia 1 czerwca b. r. odbył się w Dolinie w przepełnionej sali Sokoła wiec sprawozdawczy posła na Sejm Kazimierza Sokola, prezesa Lwowskiej Izby Notarjalnej Wiec zagaił jako przewodniczący, prezes Rady Powiatowej B. B. W. R., inż. Antoni Pawłowski, witając p. posła, przedstawiciela Rządu p. starostę powiatowego, Czesława Brzostyńskiego, pp. kierowników urzędów, instytucyj, zakładów naukowych stowarzyszeń, oraz wszystkich zebranych. Do prezydjum honorowego zaprosił przewodniczący pp.: insp. Zawistowskiego, dra Zabiegę, E. Gołębiowskiego, sekretarza Bruno, komisarza miasta Dyńke J., insp. Kowaliszyna, radcę Hoszowskiego, dra Józefa Weinreba, Stefana Kardasza, Józefa Regnera, dra Rubina, Ignacego Soroczyńskiego, Berla Weinreba.

Następnie prezes inż. Pawłowski wygłosił przemówienie hołdownicze ku czci ponownie wybranego Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego, przyczem wszyscy zebrani, powstawszy, zamanifestowali swe uczucia dla Najwyższego Zwierzchnika Państwa, wznosząc na Jego cześć trzykrotny okrzyk.

Zkolei wygłosił p. poseł Sokol sprawozdanie, w którem w sposób nadzwyczaj ścisły, rzeczowy i wyczerpujący zobrazował całokształt pracy, jakiej dokonał Sejm i Rząd w ostatnim okresie czasu w celu zabezpieczenia Państwu bezpieczeństwa, potęgi oraz w celu doprowadzenia do zwycięskiego zakończenia walki z przesileniem gospodarczem.

Przemówienie p. posła, wysłuchali zebrani ze skupieniem i uwagą, nagradzając pouczający referat p. posła rzęsistemi oklaskami.

Po skończonej dyskusji i wyrażeniu serdecznego podziękowania p. posłowi za jego trud, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Mieszkańcy m. Doliny, zebrani na wiecu sprawozdawczym p. posła K. Sokola w dniu 1 czerwca w Dolinie —

1) przyjmują z uznaniem do wiadomości sprawozdanie poselskie p. posła Sokola;

2) przesyłają wyrazy najwyższego hołdu i czci nowowybranemu Zwierzchnikowi Państwa, Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, profesorowi Ignacemu Mościckiemu na początku drugiego siedmiolecia sprawowania Zwierzchniej Władzy w Państwie oraz najserdeczniejsze życzenia świetlanej przyszłości dla Rzeczypospolitej Polskiej a długiego i szczęśliwego życia dla Jej Najwyższego Zwierzchnika;

3) wyrażają pełne zaufanie i uznanie zarówno Klubowi Parlamentarnemu B. B. W. R. i jego zasłużonemu prezesowi pułk. Walleremu Sławkowi, jakoteż Rządowi premjera Janusza Jędrzejowicza za ich niestrudzoną i skuteczną pracę, zmierzającą do wyprowadzenia Polski na jasny horyzont bezpieczeństwa, potęgi i lepszej doli Jej obywateli wszystkich klas i stanów, a szczególnie robotników i rolników, upadających pod brzemieniem przesilenia gospodarczego;

4) przesyłają wyrazy hołdu i czci duchowemu Wodzowi Polski Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu".

Obrady Zarządu Głównego T. S. L.

W dniu 3 czerwca b. r. odbyło się w Krakowie posiedzenie Zarządu Głównego TSL. przy udziale 36 członków Zarządu z całej Małopolski.

Na porządku dziennym, poza sprawozdaniami z działalności oświatowej, zamknięciami rachunkowemi i dyskusją programową, były omawiane wnioski Sekcji Wschodniej T. S. L. uchwalone we Lwowie, dnia 2 czerwca b. r., a dotyczące sprawy zmian organizacyjnych w dotychczasowej pracy Twa, a w szczególności zwinięcia Związków Okręgowych T. S. L. w Przemyślu i we Lwowie.

Związki Okręgowe Kół, które są organem pośrednim między Zarządem Głównym a Kołami, okazały się nie zawsze koniecznem ogniwem organizacyjnem. W dostosowaniu prac T. S. L. do nowych warunków, jakie wskutek powstania własnego Państwa się wytworzyły, musi znaleźć także swój wyraz przebudowa sieci organizacyjnej T. S. L. w granicach administracyjnego podziału Państwa. W tym też kierunku bardzo znacznem posunięciem sprawy była uchwalona na Zjeździe T. S. L. w roku ubiegłym zmiana statutu, wprowadzająca Związki Powiatowe Kół, jako czynnik mający kierować pracą T. S. L. w granicach każdego powiatu.

Do tego też celu zmierzało zniesienie przed kilku laty Związku Okręgowego w Czortkowie, aby na terenie Województwa, które też jest pewną odrębną całością administracyjną, uzyskać jednolite kierownictwo pracą oświatową przez jeden Związek Okręgowy.

Na terenie Województwa stanisławowskiego istnieją narazie dwa Związki okręgowe, w Stanisławowie i Kołomyji, co prawdopodobnie też w przyszłości ulegnie zmianie.

Województwo lwowskie prócz Sekcji Wschodniej Zarządu Głównego, urzędującej stale we Lwowie posiadało dotychczas dwa Związki Okręgowe we Lwowie i Przemyślu. Stan ten zwłaszcza, jeśli chodzi o Związek lwowski stwarzał wiele niedogodności, utrzymując dwutorowość, często tylko opóźniającą załatwienie spraw, a nadto obciążał finansowo Towarzystwo nadmiernie w porównaniu z osiąganemi rezultatami pracy.

To też od lat szeregu sprawa zniesienia Związków Okręgowych we Lwowie i Przemyślu była rozważaną w Zarządzie Głównym, podobnie jak w ciągu lat szeregu znoszono Związki takie w Samborze, Jarosławiu, Stryju, Złoczowie i t. p.

Gdy jednak w ostatnich miesiącach oba Związki Okręgowe stały się terenem rozgrywek politycznych, a przy wyborach wysunięto do Zarządu ludzi w pracy oświatowej zupełnie nieznanych, a usunięto szereg bardzo poważnych i od lat szeregu zasłużonych w pracach Towarzystwa, a nawet nie cofnięto się przed „usunięciem" członków honorowych Towarzystwa, sprawę zwinięcia tych Związków uznano za dojrzałą do decyzji, przyczem na 36 członków Zarządu Głównego zaledwie pięciu głosowało przeciw zwinięciu.

Pozatem musiał też Zarząd Główny rozpatrzeć sprawę Koła im. Borelowskiego we Lwowie. Na Walnem Zgromadzeniu tego Koła w dniu 12 marca b. r. powzięto na wniosek członka Koła p. Adama Gawlikowskiego uchwałę, żądającą ustąpienia wiceprezesa Towarzystwa p. posłanki Marji Jaworskiej z Zarządu Głównego TSL., oraz wykluczenia jej z Towarzystwa. Uchwała ta dążąca do poniżenia w opinji publicznej Wiceprezesa Twa i nie spotykana nawet w bardzo zaciekłej walce agresywność wobec nieobecnej i nie mogącej się bronić, a poważny dorobek pracy społecznej mającej za sobą osoby, była nietylko wybitnem działaniem na szkodę Towarzystwa, ale także poważnem naruszeniem statutu T. S. L. Wobec tego Zarząd Główny, uchwalił: unieważnienie uchwały powziętej na Walnem Zgromadzeniu Koła T. S L. im. Borelowskiego we Lwowie w dniu 12 marca b. r., żądającej ustąpienia wiceprezesa Towarzystwa p. Marji Jaworskiej, rozwiązanie Zarządu Koła wybranego na Walnem Zgromadzeniu w dniu 12 marca b. r., poczem Zarząd Główny zarządzi zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia dla dokonania wyborów, wykluczenie p. Adama Gawlikowskiego z pośród członków Koła im. Borelowskiego we Lwowie, co jednak nie jest wykluczeniem z całego Twa.

Uważając T. S. L. za instytucję, która na terenie naszych ziem ma bardzo poważne do spełnienia zadanie, znaczenia państwowego i narodowego, uważamy powzięte przez Zarząd Główny decyzje za rzeczowo słuszne, i zmierzające do podniesienia sprawności całej organiazcji w jej właściwej pracy nad podniesieniem kultury i oświaty całej polskiej ludności, bez względu na dzielące ją różnice stanowe, społeczne, czy polityczne.

MICHALINA GREKOWICZ.

Na Wiśle i Bałtyku.

(Dokończenie).

Gdynia, z końcem maja.

Przelotny postój w Włocławku niewiele pozostawia w pamięci wrażeń wzrokowych, oprócz obrazu wielkiej przystani i ceglanego, gotyckiego kościoła, we wspomnieniu powonienia zostaje nam silna, drażniąca woń przysmalonych powideł, która ciągnie się za nami wszędzie i pozbyć się jej nie można. Wydziela ją fabryka cykorji.

Daleko poza Włocławkiem pośród zieloności wiklin i jasnych, piaszczystych łach, mijamy samotną mogiłę. Tu leży, w tem miejscu zginął bohaterski polski marynarz, ś. p. porucznik Pierzchalski, który sam jeden odstrzeliwał się oddziałowi bolszewickiemu w r. 1920 i zmusił go do odwrotu; zakłuty został bagnetami. Liga Morska i Kolonjalna czci corocznie pamięć poległego. Toż i teraz, po krótkiem przemówieniu komandora padły z pokładu trzech okrętów na wodę trzy kwietne wieńce, zawirowały na falach i pogrążyły się w toń...

Żegluga na Wiśle dość ożywiona. Przesuwają się koło nas mniejsze i większe parowce o pięknych imionach, lekkie motorówki, zwinne czółenka i rybackie łupiny. Ale najwięcej zaciekawienia budzą flisacy, wędrujący po falach sposobem najpierwotniejszego żeglarza. Stoją na brzegu tratwy i poruszają zawzięcie zaimprowizowanem z belki wiosłem. Sklecona na tratwie buda, podobna do psiego mieszkania i tlące się na rozmokłem drzewie ognisko są wyrazem gorżkiej doli flisaka, który w chłodzie i wilgoci płynie ku morzu całe tygodnie.

W czerwieni zachodnich blasków wyłania się na horyzoncie romantyczna architektura wspaniałego Torunia. Łuki wielkiego mostu obejmują ramionami szeroko rozlane wody Wisły. Chciałoby się dłużej podumać pod rozpartemi basztami, pochyłą wieżą, stylowym ratuszem, obejrzeć wszystkie co najstarsze kamieniczki, zajrzeć do gospody „Pod modrym fartuszkiem", w której siadywać pono lubił Jan III. — ale nie starczy na to określona skąpo zegarkiem gościna w Toruniu. Jeszcze jeden gasnący dzień, jeszcze jedna noc na falującem łonie Wisły, jeszcze jeden szary świt i jeden promienny, niebieski poranek — i wita nas Tczew, ostatni port rzeczny na Wiśle. Czyste, miłe miasteczko o wąskich uliczkach i domach w stylu gdańskim.

Koryto Wisły, ujęte w regulacyjny rygor, zacieśnia się, brzegi zbliżają się ku sobie. Trudno uwierzyć, że płyniemy ku ujściu tej samej rzeki, która tak swobodnie rozlewa się wszerz pod Warszawą, Płockiem, Toruniem. Biały słup graniczny na brzegu przypomina nam, że zbliża się kres drogi. Już muska nas chłodny, rzeźwy wiatr od morza. Jesteśmy na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Statki nasze jeden po drugim wtłaczają się w wąską Leniwkę. Nikt nas tu nie czeka, nikt nie wita. Strażnicy pogranicza groźnem wołaniem ostrzegają nas zdaleka, że nie wolno fotografować i pakują się wkońcu na nasz statek.

Po brzegach kanału wtulone w kwitnące ogrody domeczki rybackie uśmiechają się pogodą życia rodzinnego, której nastrój psuje pojawiające się co krok jasno-zielone czako policjanta gdańskiego i wiszące gęsto na każdej zagrodzie chorągwie z hitlerowską czarną swastyką w białem kole na czerwonem polu. Czujność policji wzmaga zapewne obserwowany tu bacznie przejazd statków polskich z delegacją tak niebezpieczną, jak Liga Morska i Kolonjalna — dekoracja domów wiąże się z dniem wyborów w Gdańsku. Na polnej drodze śpiewa grupa maszerujących na wycieczkę chłopaków. Zdaje się, że to „Deutschland über alles"... Polskiemu uchu niemiło, ale dobrze śpiewają ci mali hitlerowcy. Rozjaśnia nieco chmurne wrażenie wizyty w Gdańsku gromkie „Czołem!" rzucone nam z kajaków przez grono polskich wioślarzy i wioślarek, oraz widok ślicznego statku „Warszawa", stojącego pośród lasu portowych żórawi.

Wędrówka Wisłą skończona — żegnajcie „Halko", „Bałtyku", i „Francio", gdyż zagarniają nas cięższe, morskiej fali bardziej oporne statki „Wanda" i Jadwiga". Bałtyk ma kolor świeżo rozkwitłego bławatu. Ucieka coraz dalej Gdańsk, ucieka brzeg z wąziutkim paskiem białej plaży i niebieskawą linją lasów. Na prawo tylko niebo i morze — na lewo się nieje kontur coraz wyraźniejszy i bliższy: Gdynia — cel naszej podróży, teren i przedmiot obrad zjazdu, rozważającego sprawy morza, Gdynia — najmłodsze dziecko

Wiadomości bieżące

9 czerwca 1933

Piątek

Felicjana

Jutro: Małgorzaty

Wschód słońca 3.16

Zachód słońca 19·54

TEATR WIELKI.

Piątek 9 VI godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.

Sobota 10 VI godz. 7.30 „Kapitan z Köpenick". Występ Stefana Jaracza.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek 9 VI godz. 7.30 „Nieuchwytny".

COLOSSEUM.

Film „Pokonani zwycięzcy". Rewja: „Coś w trawie piszczy".

KINOTEATRY.

ADRIA: „C. k. feldmarszałek".

APOLLO: „Biała odaliska" (z Jose Mojica) i „Biała trucizna".

ATLANTIC: „Ziemia niczyja".

CASINO: „Żona z drugiej ręki" z Jean Harlow.

CHIMERA: „Szatan zazdrości".

GRAŻYNA: „Głos pustyni" oraz „Atrakcja na rowerach".

KOPERNIK: „Wyspa zatraconych dusz" (Dr. Moreau).

MARYSIEŃKA: „Wyspa zatraconych dusz" (Dr. Moreau).

MIRAŻ: „Congorilla".

MUZA: „Pogromcy przestworzy".

PALACE: „Ekstaza".

PAN: „Człowiek, którego zabiłem" i „Sekretarka osobista".

PASAŻ: „Ken Mainard jako kowboj z Arizony.

RAJ: „Serce na ulicy" Nora Ney i Sawan.

STYLOWY: „Bebe" z Anny Ondrą oraz rewja „Kiedy dziewczynki idą spać".

ŚWIT: Lawrance Tibet „Pieśniarz gór".

UCIECHA: „Błędne ognie" oraz rewja.

—o—

— **Teatr Wielki. Ostatnie przedstawienia „Kapitana z Köpenick".** Zbliżają się już ostatnie przedstawienia sztuki Zuckmayera pt. „Kapitan z Köpenick, z gościnnym występem Stefana Jaracza, który kreuje tytułową rolę szewca Voigta. Sztuka ta, oparta na autentycznem, głośnem swego czasu w całym świecie zdarzeniu, zdobyła sobie w naszem mieście niezwykły sukces, tak dzięki interesującemu tematowi, jak i koncertowej grze Stefana Jaracza na czele. świetnie zgranego zespołu. Schodzi ona już niezadługo z afisza. Z powodu koniecznego powrotu Stefana Jaracza do Warszawy na premjerę sztuki w Teatrze Ateneum, w której gra jedną z czołowych ról.

Najbliższą premjerą Teatru Wielkiego będzie sztuka Geraldiego p. t. „Robert i Marjanna".

O działalności i celach T. O. M.

W dniu 11 b. m. zaczyna się Tydzień Towarzystwa Opieki nad Młodzieżą. W ciągu tego tygodnia T. O. M. od lat 15 rokrocznie apeluje do Społeczeństwa o groszowe datki na chleb i odzienie dla bezdomnych, opuszczonych dzieci, któremi się opiekuje. W Bursach i Ochronkach T. O. M. wychowuje się sieroty opuszczone, porzucone, zaniedbane. T. O. M. innego majątku, prócz ofiarnych datków Małopolskiego Społeczeństwa, nie posiada.

Dochody T. O. M. coraz bardziej szczupleją, bo szczupleją dochody społeczeństwa, ale z drugiej strony z tego ubożejącego społeczeństwa coraz więcej rąk wyciąga się do T. O. M., coraz więcej głodnych dzieci czeka nakarmienia.

Poza doraźnemi pomocami T. O. M. ma na utrzymaniu stałem i wychowaniu 148 dzieci w roku bieżącym, a to w przedszkolu T. O. M. we Lwowie 12 dzieci, w bursie męskiej T. O. M. we Lwowie 36 dzieci, w ochronce dla chłopców w Zaleszczykach 25 dzieci, w ochronce dla chłopców w Drohobyczu 23 dzieci, w ochronce dla dziewcząt w Bolechowie 20 dzieci, w zakładzie wychowawczym dla dziewcząt w Bolechowie 32 dzieci.

Prowadzi Poradnię dla matek we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej 157, w której miesięcznie jest zarejestrowanych około 400 dzieci. T. O. M. pracuje z wszystkiemi organizacjami, opiekującemi się dolą dziecka na naszym terenie.

Formy działania T. O. M. w okresie 15 lat jego istnienia są najrozmaitsze. Poza wymienionemi zakładami prowadzi T. O. M. t. zw. przystanie dla dzieci, ognisko pogotowia opiekuńczego dla dzieci bezdomnych i schronisko T. O. M. dla repatrjantów z Rosji, które to dzieci, zdziczałe i zbolszewizowane, dużo wymagały nakładu, nim stały się normalnemi i mogły pójść do szkół publicznych.

Niezależnie od tego urządza T. O. M. kolonje wakacyjne i lecznicze w Bolechowie i Zaleszczykach, bądź też chore dzieci wysyła do Rymanowa. Nie mogąc w swoich zakładach pomieścić wszystkich potrzebujących opieki, umieszcza je bądź w innych zakładach, bądź oddaje osobom prywatnym na wychowanie, ponosząc koszty.

Nie wielu też wie, że i wysiłkami T. O. M. został odbudowany i uruchomiony zakład poprawczy w Przedzielnicy k. Przemyśla dla 240 chłopców, który wspaniale się rozwija.

Oto cyfry, które mówią o działalności T. O. M., zajmującego się dziećmi ulicy i suteryn. Niechaj więc w Tygodniu T. O. M. padnie grosz ofiarny do puszek.

— **Teatr Rozmaitości.** Nieustannem powodzeniem cieszącą się sztuka Edgara Wallace'a p. t. „Nieuchwytny", grana będzie w piątek, w niedzielę i w dnie następne w Teatrze Rozmaitości. Słynny mistrz powieści sensacyjnych dał sztukę trzymającą widza w nieustannem napięciu, zaciekawiając niespodziewanym biegiem akcji i dając widowni 2 godziny świetnej zabawy i odpoczynku. Grają pp. Machalski, Krzemieński, Składanek, Wasilewski, Żurowski, Chodecki, Krasnowiecki, Stępowski, Życzkowska, Łozińska, Ulrich i inni.

— **Pożegnalne przedstawienie wodewilu H. Zbierzchowskiego** p. t. „Porwana narzeczona czyli jak się śmieje i płacze Lwów".

W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 3·30 odbędzie się ostatnie w bieżącym sezonie przedstawienie świetnego wodewilu lwowskiego H. Zbierzchowskiego p. t. „Porwana narzeczona". Interesująca akcja, humor spleciony z sentymentem, przedstawiają typy lwowskie, piosenki i tańce, wszystko to składa się na czarującą całość. Wspaniała inscenizacja J. Warneckiego. Dekoracje O. Rexa. Muzyka R. Palestra. Tańce układu W. Zwilińskiego.

Ceny biletów najniższe od 45 gr. do 3·50 zł.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich i w kasie biura Abo. Rutowskiego 2, tel. 2656.

— **Colosseum.** Wczorajsza premiera w „Colosseum" spotkała się niecodziennym aplauzem publiczności. Niebywały nastrój humoru panował niepodzielnie na widowni. Każdy numer był nagradzany silnemi oklaskami, a wykonawcy zmuszeni byli do bisowań. Na ekranie przebój „Paramountu" p. t.: „Pokonani zwycięscy".

— **Niebywały sukces Teatru mechanicznych artystów.** Poniedziałkowa premiera rewji mechanicznych artystów zgromadziła tłumnie w pawilonie 13 na pl. Targów Wschodnich elitę publiczności, która z entuzjazmem przyjęła to niecodzienne i niezwykle sensacyjne widowisko. Hucznemi oklaskami nagradzano wszystko: wspaniałych artystów, doskonałe teksty, przepiękne i pomysłowe dekoracje a wreszcie melodyjną muzykę. Przedstawienia Teatru mechanicznych artystów odbywają się codziennie o godzinie 8 wiecz. w pawilonie 13 na pl. Targów Wschodnich (naprzeciw pawilonu Centralnego).

—o—

— **Polskie Towarzystwo Filologiczne** (Koło Lwowskie) zaprasza na posiedzenie naukowe, które odbędzie się w piątek, dnia 9 czerwca b. r., o godzinie 18-ej, w 3 sali na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej 1. Porządek obrad: prof. dr. Władysław Chodaczek: Przyczynki interpretacyjne do Metamorfoz Apulejusza. Prof. dr. Jakób Willer: Wzmianki o kontuszu, o pisarzy greckich. Prof. dr. Bronisław Nadolski: Łaciński renesans za Zygmunta Starego i jego znaczenie dla literatury polskiej. Komunikaty naukowe.

— **Walne zgromadzenie patronatu, towarzystwa opieki nad więźniami** i ich rodzinami we Lwowie odbędzie się 20 czerwca b. r. o godzinie 17·30 w Sądzie Okręgowym karnym we Lwowie przy ul. Batorego 3. Porządek dzienny: Odczytanie protokołu poprzedniego W. Z. Sprawozdanie zarządu. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. Wybory do władz stowarzyszenia.

Dawne malowidła ścienne w Katedrze ormiańskiej.

Na posiedzeniu Sekcji Historji Sztuki Towarzystwa Naukowego we Lwowie w dniu 1 czerwca b. r. przedstawił dr. Tadeusz Mańkowski pracę „O dawnych malowidłach ściennych Katedry ormiańskiej we Lwowie".

Stwierdziwszy na podstawie wzmianek archiwalnych, że całe wnętrze katedry musiało być niegdyś pokryte malowidłami ściennemi, omówił referent jedyne zachowanie z nich we wnęce okiennej prawej nawy bocznej katedry. Wobec sprzecznych opinij co do użytej w nich techniki, stwierdził referent na podstawie ekspertyzy prof. Matusiaka, że są to malowidła temperowe, czas ich powstania zaś określił na drugą ćwierć XVI wieku.

Porównanie tych malowideł ściennych z zabytkami ormiańskiego malarstwa miniaturowego wiedzie do stwierdzenia ich charakteru ormiańskiego i ręki ormiańskiego artysty w nich, jakkolwiek równocześnie podnieść należy, że ormiańskie malarstwo religijne znajdowało się podówczas już pod silnym wpływem malarstwa bizantyńskiego. Dr. Mańkowski podkreślił przytem ciekawy szczegół, że na ziemiach polskich wśród ormiańskich emigrantów istniał czas długi żywy ruch artystyczny, oparty na dawnych z Armenji przyniesionych tradycjach. Wskazuje na to między innymi fakt, że w r. 1518 w Kamieńcu Podolskim powstała kopja dawnego rękopisu, w którym zawarto „rady dla malarza", a którym posługiwali się działający w Polsce ormiańscy artyści.

Wobec nieznacznej ilości zachowanych zabytków ormiańskiego dawnego malarstwa ściennego, malowidła Katedry lwowskiej mają też wyjątkowe znaczenie i gdzie są szczególnego podkreślenia.

Nowy teatr w Warszawie.

W ubiegły czwartek wieczorem odbyło się inauguracyjne przedstawienie w nowem Studjo teatralnem im. Stefana Żeromskiego na Żoliborzu przy ul. Suzina. Studjo zorganizowane przez p. Irenę Solską przy pomocy Towarz. Przyjaciół Żoliborza mieści się w sali teatralnej, wybudowanej przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową, wedle planów architektów B. Zborowskiego i Sz. Syrkusa.

Uroczystości otwarcia nowego teatru dokonał prezes Tow. Przyjaciół Żoliborza p. dyrektor Jan Strzelecki. Imieniem gospodarza lokalu z. j. Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przemawiał na uroczystości p. Teodor Toeplitz.

Na inauguracyjnem przedstawieniu byli obecni: p. Minister gen. Hubicki, prezydent miasta inż. Słomiński i szereg osobistości ze świata towarzyskiego stolicy. Grany był reportaż amerykański p. t.: „Boston" — w tłumaczeniu i przeróbce Jerzego Kosowskiego.

Tak przedstawienie, jak i sam fakt powstania nowej placówki artystycznej na Żoliborzu przyjęte zostały przez zebranych bardzo serdecznie.

Linja okrętowa z Gdyni do Leith.

Donoszą nam z Gdyni:

Powstała tu nowa linja okrętowa, która połączy port gdyński z portem Leith w Szkocji. Statki będą kursowały raz na tydzień.

Nowa linja uruchomiona będzie przez angielskie towarzystwo okrętowe „Currie", reprezentowane w Gdyni przez agencję okrętową F. G. Reinhold.

Bezpośrednia komunikacja ze Szkocją ma doniosłe znaczenie dla firm jajczarskich.

Rzeczypospolitej, najświeższy dokument jej mocy i żywotności.

Kiedy już przebrzmiały powitalne okrzyki i pieśni w przystani, kiedy długie obrady delegatów Ligi Morskiej zamknięto w sali „Polskiej Riwiery" szeregiem ważkich rezolucyj, rozpierzchło się podróżne koło i każdy na własną rękę, według osobistej kombinacji i fantazji cieszy się morzem i Gdynią.

Nie przypomina ona żadnego ze znanych miast, które łączą w sobie patynę wieków z pokostem nowoczesności. Gdynia ma dużo miejsca i dużo czasu przed sobą, nie musi nic zmieniać, zakrywać, przerabiać. Wszystko, co w niej jest, liczy się dopiero od wczoraj, od dzisiaj nawet i staje się odrazu takie, jakie powinno być. Bo gdyńskie wczoraj — to chyba ta omszała chatynka pod strzechą, stojąca sobie jeszcze przez zapomnienie przy jednej z głównych ulic w sąsiedztwie pięciopiętrowego gmachu. Trochę się wstydzi, lecz jeszcze więcej się dziwuje temu wszystkiemu, co się w Gdyni od kilku lat dzieje, a może się i boi, że dni jej są już policzone. Wygląda jak babcia-analfabetka w chusteczce na głowie, witająca wnuczkę, która świeżo otrzymała dyplom doktorski.

Ale młodej, świetnej Gdyni dziwuje się nietylko stara strzecha kaszubska. Każdy, kto widział to miasto przed siedmiu, a choćby przed pięciu laty, czyli wtedy, kiedy jeszcze miastem nie było, a dziś objechał motorówką wszystkie nabrzeża nowego portu, kto próbował policzyć stojące w nim okręty-kolosy, przybyłe z różnych krajów świata, przyjrzał się niezliczonym dźwigom, jak kłaniają się im długiemi szyjami i wynoszą z nich lub ładują na nie wory cukru, wózki węgla, paki tytoniu, papieru, skór, owoców, kto obejrzał znakomitą chłodnię lub łuszczarnię ryżu i usłyszał o tem, co jeszcze na wybrzeżu się buduje — musi przyznać, że Gdynia jest potęgą, o jakiej nam się ani śniło w chwili, gdyśmy ten mały i surowy okrawek bałtyckich piasków uzyskali.

Zawinął właśnie do portu statek pasażerski „Polonja" Z pokładu wysypał się rój marynarzy i śpieszy do miasta, szukając uroków lądowej przechadzki, zabawy, flirtu. W kawiarence na molo zawodzi jakiś tenor przez głośnik radjowy tęskne tango.

Molo rybackie i pasażerskie jest niezbyt wielkie i drewniane. Wkrótce mieć będziemy lepsze, betonowe. Nazwane będzie „nadbrzeżem Prezydenta". Już założono w morzu pierwsze kesony, które stanowić będą jego fundament.

Od przystani odbijają po jednej motorówki, czółna, żaglówki. Jedna z nich wraca zdyszana, wioząc dwie wydarte morzu, ociekające wodą ofiary. Smutny epilog romantycznej wycieczki maleńkim kajakiem, który ciągnie za sobą na linie łódź ratownicza, jak oderwane, wątłe skrzydełko chrabąszcza.

Pociemniało niebo, pojaśniało morze. Na wodzie wschodzą tysiączne światła, jak wieczorne gwiazdy. Na północy mruga okiem morskiej latarni Hel — dokoła błyszczy orgją blasków Gdynia — na wschodzie bieli się mleczna droga świateł gdańskich. Zapada krótka, letnia noc — biała noc pomorska. Gdynia staje w ozdobie nowych wdzięków, jak młoda, pracowita kobieta, która po dniu trudu wdziewa strój balowy. W dzień zdobywa uznanie — wieczorem czaruje...

— **Z Polskiego Białego Krzyża** donoszą nam, że doroczne Okręgowe Walne Zgromadzenie delegatów kół miejscowych, oraz członków i członkiń Polskiego Białego

Krzyża odbędzie się we Lwowie. w środę, dnia 14 czerwca b. r., o godzinie 6-tej wieczorem, w świetlicy Pocztowego P. W. i W. F. w gmachu Głównej Poczty przy ul. Słowackiego 1/II. p.

— **Dzień pieśni żołnierskiej w Przemyślu.** W dniu 11 czerwca b. r. odbędzie się w Przemyślu staraniem Komendy Miasta, przy udziale 8 chórów żołnierskich i orkiestr wojskowych „Dzień pieśni żołnierskiej". Obchód ten ma wykazać obecny poziom kulturalny, moralny i cywilizacyjny żołnierzy sł. czynnej, jak też obecne wychowanie żołnierzy w armji narodowej pod względem kulturalnym, zwrócenie przytem uwagi szerokiego ogółu na kult pieśni żołnierskiej. Obchód jest przygotowany przy bardzo dużym i żmudnym nakładzie pracy w czasie pozasłużbowym wielu żołnierzy. W ciągu obchodu zaprodukuje się przeszło 400 śpiewaków-żołnierzy i około 120 muzyków wojskowych.

— **Zarząd Stowarzyszenia Weteranów b. armji polskiej we Francji** placówka we Lwowie, pl. Marjacki 4 III. p. (Hotel Europejski), wzywa wszystkich weteranów, którzy brali udział w pracach lub walkach o niepodległość Polski przed 11 listopada 1918 r., ażeby zgłosili swoje dokładne miejsca zamieszkania do Stowarzyszenia, celem przedstawienia do odznaczenia Krzyżem względnie Medalem Niepodległości. Do zgłoszenia dołączyć znaczki pocztowe za 20 gr. na druki i porta.

—o—

— **Wybory nowego rektora na Politechnice w sobotę.** Wybory nowego rektora Politechniki po niezatwierdzeniu wyboru prof. Łomnickiego, odbędą się — jak się dowiaduje Agencja Wschód — w sobotę 10 b. m. w godzinach wieczornych.

— **Na cele dożywiania okolic podgórskich.** P. Wojewoda lwowski Belina-Prażmowski przydzielił na cele dożywiania najuboższej ludności okolic podgórskich powiatu sanockiego — 2 wagony mąki, której rozdział przeprowadziło starostwo w Sanoku. Tę pomoc rządu w okresie przednowku, przyjęła ludność z wdzięcznością.

— **Posiedzenie naukowe Sekcji Dydaktycznej Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego we Lwowie** odbędzie się w piątek dnia 9 czerwca b. r. o godz. 19 (7) w sali Seminarjum Historji U. J. K. ul. Mickiewicza 5a, III. p. Na porządku dziennym: Dyskusja nad programem nauczania historji w gimnazjum i jego realizacją w przyszłym roku szkolnym.

— **Już się ukazał 5-ty numer „Zrywu"** poświęconego sprawom maturzysty. Obok cennego informatora o studjach wyższych w całej Polsce, zawiera szereg artykułów na temat aktualnych dla młodzieży zagadnień. Cena 10 gr. Żądać wszędzie.

— **Podatek inwestycyjny.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zatwierdziło uchwałę Rady miejskiej w sprawie poboru podatku inwestycyjnego w roku budżetowym 1933/34 na rzecz gminy m. Lwowa. Podatek ma przynieść łączną kwotę 800 tysięcy złotych na rekonstrukcje i remont jezdni i chodników, a będzie pobierany w obrębie wielkiego Lwowa w formie dodatku do podatków w następującej wysokości:

1) 35% dodatku gminnego do podatku gruntowego (bez podwyżki przewidzianej w ust. 2. art. 14 ust. z 15. VI. 1933 bez 10% dodatku na rzecz samorządu wojewódzkiego). 2) 35% kwoty przypadającej na rzecz m. Lwowa tytułem 75% wzgl. 30% dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości. O wymiarze podatku inwestycyjnego zawiadamia się płatnika nakazem płatniczym. Statut tego podatku ma moc obowiązującą od 1 kwietnia 1933 r.

— **Zrzeszenie dyrektorów Sanatorjów przeciwgruźliczych.** W ubiegłym tygodniu odbył się Zjazd Zrzeszenia Dyrektorów Sanatorjów Przeciwgruźliczych o charakterze społecznym w sanatorium Wojewódzkiem w Smukale pod Bydgoszczą. Na zjazd zjechało się kilkunastu dyrektorów z całej Polski. Byli obecni również przedstawiciele Województwa i Kas Chorych. W części naukowej wygłosił wykład dr. Hugo Karwowski z Zakopanego i dr. Meysner ze Smukały, który gościnnie podejmował licznych gości. Po śmierci ś. p. dra Jakubowskiego prezesem Zrzeszenia został wybrany dr. **Zdzisław Szczepański, dyrektor** Sanatorjum m. st. Warszawy w Otwocku. Do zarządu weszli dyrektorzy: dr. Martyszewski z Otwocka, dyrektor Rechniowski z Rudki, dr. Węgrzynowski z Hołoska i dr. Staroniewicz z Ludwikowa.

— **Wycieczka do Oleska i Podhorzec.** Sekcja wycieczkowa Komitetu Obywatelskiego Obchodu 250 rocznicy odsieczy wiedeńskiej we Lwowie urządza w niedzielę 18 czerwca b. r. jednodniową wycieczkę do Oleska i Podhorzec. W jubileuszowym roku Jana III. obowiązkiem każdego Polaka powinno się stać zwiedzenie miejsca, gdzie w dniu 17. VIII. 1629 ujrzał światło dzienne wielki król. Walory artystyczne architektury obu zamków i piękne ich położenie uczynią z tej wycieczki pierwszorzędną atrakcję dla najszerszych sfer kulturalnej publiczności Lwowa. Szczegóły będą podane w najbliższych dniach.

—o—

Z pobytu kapitana Skarżyńskiego w Brazylji.

Bankiet na cześć znakomitego lotnika w Związku Żydów Polskich.

Korespondent P. A. T. w Rio de Janeiro nadesłał listownie szczegóły, dotyczące pobytu kpt. Skarżyńskiego w stolicy Brazylji. Bohaterski lotnik spotkał się z entuzjastycznem przyjęciem zarówno ze strony oficjalnych przedstawicieli republiki południowo-amerykańskiej, jak i ze strony całego przedstawicielstwa brazylijskiego, kolonji polskiej i żydowskiej.

Pos. Grabowski wydał na cześć lotnika w salonach poselstwa obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele oficjalnego świata brazylijskiego, korpusu dyplomatycznego, oraz kół towarzyskich stolicy. Następnie podejmował kpt. Skarżyńskiego śniadaniem Rotary Club.

Związek Żydów polskich w Brazylji wydał na cześć kpt. Skarżyńskiego uroczysty bankiet, na którym prezes komitetu lokalnego Związku p. Izydor Baumfeld oraz członkowie kolonji żydowskiej Jakób Szpiro oraz p. Kagan wygłosili entuzjastyczne przemówienia. W odpowiedzi zabrali głos kpt. Skarżyński, gen. Strzemiński i pos. Grabowski. Kpt. Skarżyński, dziękując za zgotowane mu przyjęcie, w słowach pełnych skromności i prostoty opowiedział przebieg swego lotu z Afryki do brzegów Brazylji.

Gen. Strzemiński, podkreślając swą radość z serdecznego nastroju, jaki panuje w Związku Żydów, rozwinął przed słuchaczami znaczenie idei Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oraz podkreślił obowiązek czynnego popierania wszelkiej akcji w kierunku wzmocnienia siły Państwa Polskiego na morzu i w powietrzu. Wkońcu poseł Rzeczypospolitej dr. Tadeusz St. Grabowski w dłuższem przemówieniu uwydatnił więzy tradycji, jakie łączą Żydów polskich z macierzą, podkreślając przywiązanie i sentyment, jaki zawsze zachowują nawet na dalekiej obczyźnie Żydzi polscy w stosunku do Polski.

Zaznaczając rolę gen. Strzemińskiego, przybyłego z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej, pos. Grabowski wezwał członków Związku Żydów polskich w Brazylji do wzięcia czynnego udziału w pracach świeżo zawiązanego Towarzystwa Przyjaciół Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Rio de Janeiro.

Po obiedzie odczytano depesze gratulacyjne, jakie nadeszły do Związku Żydów z okazji rekordu kpt. Skarżyńskiego.

Do Warszawy — Torunia — Gdyni.

W dniu wczorajszym wyruszyła ze Lwowa wycieczka młodzieży szkół średnich Kuratorjum okręgu szkolnego lwowskiego w ilości 500 osób obojga płci. W wycieczce bierze udział młodzież z Kołomyji, Stanisławowa, Tarnopola, Stryja, Jaworowa, Przeworska, Przemyśla, Jarosławia, Sambora i Lwowa. Ilościowo prym wiedzie Szkoła Handlowa ze Lwowa w ilości 80 osób, Stryj zakłady męskie i żeńskie, Benedyktynki z Przemyśla, zakłady Strzałkowskiej, gimn. II, III i XI ze Lwowa i w. i. Wycieczką opiekuje się 30 sił nauczycielskich — główne kierownictwo i organizacja spoczywa w rękach prof. Wacka.

Władze kolejowe b. życzliwie odniosły się do tej wycieczki, dostarczyły specjalnych wozów pulmanowskich i starały się o wygodę dla młodzieży pozalwowskiej, która ze wszech stron ściągała do Lwowa jako do punktu zbornego.

Młodzież kołomyjska przybyła już o godz. 10 rano pod przewodnictwem dr. Bobina, Szmucka i Czeredarczuka a po zwiedzeniu Wysokiego Zamku i Lwowa udała się na Targi Wschodnie, gdzie spędziła czas aż do odjazdu pociągu. Również i młodzież stryjska — która przyjechała popołudniu — zwiedziła Targi Wschodnie.

Opiekę lekarską objął p. dr. Stenzel — również i dla młodzieży żeńskiej zapewniono opiekę lekarską.

Żywy ruch panował na dworcu głównym już od godziny 6 wieczorem. Każdy zakład uważał za swój obowiązek pięknie przystroić swój wagon, zielenią i chorągiewkami oraz odpowiedniemi napisami.

Pełen gwaru i radości pociąg opuścił dworzec lwowski o godz. 20.15 wieczorem, by jeszcze zabrać po drodze młodzież przemyską, jarosławska i przeworska. Młodzież powiozła z sobą olbrzymi wieniec z herbami Lwowa, Tarnopola i Stanisławowa, by go złożyć na grobie Nieznanego Żołnierza.

Z Warszawy, Torunia i Gdyni pomieścimy w następnych numerach feljetony z tej wycieczki naszego współpracownika prof. R. Wacka.

Strażakom lwowskiej straży pożarnej nie wolno się żenić.

Wśród przepisów i wojskowej dyscypliny w jakiej żyje i pracuje Lwowska straż pożarna — warto zanotować, że w zasadzie strażakom lwowskim nie wolno się żenić. Dopuszczal na ilość żonatych strażaków wynosić może najwyżej 20 proc. a ponieważ Lwowska straż pożarna liczy 100 strażaków, 80 z nich przebywać musi w bezżennym stanie. W obecnej chwili nawet kontyngent żonatych nie jest osiągnięty. Przepisy takie podyktowane są względami sprawności straży i dysponowania ludźmi o każdej godzinie. Trzeba bowiem wiedzieć, że strażakom dyżurnej obsługi nie wolno się rozbierać z ubrań na noc, co w konsekwencji zapewnia niezwykłą szybkość wyjazdu. Strażacy dyżurujący umieszczeni są bezpośrednio w sąsiedztwie remiz, co jest nieuniknioną koniecznością z tego względu, że pomiędzy salami na piętrze a remizami jest połączenie tylko przez schody i korytarze dość wąskie i byłoby niemożliwe, aby w razie alarmu mogły one służyć dla przebiegającej odrazu większej liczby obsługi.

(WSCHÓD).

Wielka rewja tańca artystycznego.

Dzisiaj t. j. w piątek dnia 9 b. m. rozpocznie się w Warszawie całotygodniowe święto tańca: I-y Międzynarodowy Konkurs Tańca Artystycznego i połączony z nim Wielki Festival Taneczny. Przez scenę Teatru Wielkiego przewiną się najwybitniejsze sławy taneczne ze wszystkich części świata, razem około 120 osób. Popisy konkursowe będą się odbywały publicznie w godzinach 11—14 i 16—18. Pozatem są przewidziane trzy festivale, na których ujrzymy polski taniec klasyczny, ludowy i nowoczesny. I-y Festival odbędzie się w dniu otwarcia konkursu t. j. dnia 9 b. m. o godz. 8 wieczór. Wśród uczestników konkursu, zjeżdżających masowo z zagranicy i całej Polski, reprezentowane są wszystkie bez wyjątku odmiany tańca solowego włącznie z najnowszemi rodzajami i rewelacjami tanecznemi, jak taniec perkusyjny i bezmuzyczny.

Miarą zainteresowania, jakie wzbudził konkurs zagranicą, jest fakt, że wiele osób przysłało już zamówienia na bilety. Zjeżdżają się także liczni impresarja zagraniczni. Na liście członków jury, obok najbardziej znanych w tej dziedzinie nazwisk polskich, są tak głośne nazwiska jak: Matylda Krzesińska, Laban, Bodenwieser, E. Duncan, Kratina, Zambelli, Lewitan i inni.

Honorowy protektorat objęła małżonka Ministra Spraw Zagranicznych p. Józefowa Beckowa, a nagrody ufundowali: p. Prezydent Rzplitej zł. 3.000, p. Minister Spraw Zagr. zł. 2.000, p. Minister W. R. i O. P. zł. 1.500, p. Prezydent m. st. Warszawy zł. 500, ponadto przewidziane są medale złote i srebrne, dyplomy uznania i listy pochwalne.

Na zakończenie konkursu odbędzie się występ laureatów.

—o—

Zamordowanie księdza koło Rzeszowa.

Rzeszów, 8 czerwca. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy we wsi Przybyłówce koło Rzeszowa, dokonano potwornego mordu na osobie tamt. proboszcza rzym. kat. 71 letniego księdza Józefa Chmurowicza. O koło godziny 3 nad ranem usłyszano strzelaninę w budynku plebanji. Był to napad bandytów, którzy włamali się na probostwo. Naprzód weszli do kancelarji parafjalnej i tutaj z kasy zabrali znaczniejszą gotówkę. Po przeszukaniu wszystkich kryjówek weszli oni do sypialni proboszcza. Obudzony z głębokiego snu stukiem i blaskiem latarek ks. Chmurowicz wyskoczył z łóżka. Wówczas bandyci zagrozili mu bronią i zażądali wydania pieniędzy. Gdy proboszcz odmówił tłumacząc, że pieniądze złożone u niego są własnością parafjan, bandyci zagrozili mu śmiercią. Wówczas ks. Chmurowicz wyjął z szuflady rewolwer i strzelił do bandytów. W odpowiedzi na to z ich strony posypał się na niego grad kul. Ugodzony trzema kulami w brzuch padł ks. Chmurowicz na ziemię, bandyci zaś tymczasem uciekli. Księdza przewieziono do szpitala w Rzeszowie i natychmiast poddano operacji wyjęcia pocisków, które ugrzęzły w jelitach. Mimo usilnych zabiegów lekarskich ks. Chmurowicz zaraz po operacji umarł. Policja rzeszowska zaalarmowana tą potworną zbrodnią zarządziła obławę na terenie całego powiatu.

O napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Proces przeciw dalszym sprawcom napadu.

TRZECI DZIEŃ ROZPRAWY.

Jeszcze oskarżony Motyka.

W trzecim dniu rozprawy przesłuchiwano w dalszym ciągu osk. Motykę, przyczem zadawał szereg pytań prok. dr. Mostowski. Oskarżony przeczy wszystkim pytaniom, konfrontującym jego obecne zeznania z poprzedniemi.

Prok.: Czy pan obiecywał kiedyś po kwietniu 1932 policji swoje usługi?

Osk.: Nie.

Prok.: To znaczy, czy obiecywał pan, że za ułatwienie mu zdania matury i wyjazdu z Małopolski „wsypie" pan całą organizacje?

Osk. Nie. Wywiadowcy Hirny i Fitz sami mi to obiecywali przy przesłuchaniu.

Prok.: A pan nadkomisarz Petri również to panu obiecywał?

Osk.: Tak.

Pisał list do prokuratora.

W toku dalszych pytań prokuratora okazuje się, że osk. Motyka w kwietniu 1932 pisał do wiceprokuratora dr. Mostowskiego list, w którym oświadcza gotowość złożenia zeznań w sprawie napadu na pocztę w Truskawcu i zabójstwa ś. p. posła Hołówki.

Prok.: Tak, pan nie chciał zeznawać tego przed policją; chodziło panu o większe sukcesy. Ja o tym liście zapomniałem i nie zwracałem uwagi na



Obrońca dr. Starosolski.

pańskie propozycje, bo wiedziałem, z kim mam do czynienia.

Obrońca dr. Szewczuk.

Następnie pytają oskarżonego dwaj przysięgli.

W tem miejscu prok. Mostowski uderza znowu w postulat przedwczorajszy, t. zn. stawia wniosek o odczytanie aktów, opuszczonych wczoraj, w drodze reasumcji odpowiedniej uchwały Trybunału.



Przewodn. rozprawy s. o. Medyński.

Trybunał po naradzie przychylił się do wniosku prokuratora.

W czasie dyskusji nad tym wnioskiem, jeszcze przed decyzją Trybunału, przewodniczący upomniał z zapisaniem do protokołu obr. dr. Szewczuka za użycie porównania sali sądowej z torem wyścigowym.

Naraz:e przewodniczący odczytał je dynie część wspomnianych aktów, oświadczając, że resztę ich, jak n. p. zeznania Wasyla Biłasa, odczyta się w obecności wszystkich oskarżonych po ich przesłuchaniu.

Oskarżony Jarosław Biłas.

Wchodzi na salę następny z serji oskarżonych, Jarosław Biłas.

Przew.: Czy wie pan o co jest oskarżony?

Osk.: Wiem.

Przew.: Czy należy pan do O.U.N.?

Osk.: Nie.

Przew.: W śledztwie pan przecież przyznał się do należenia do O.U.N. Dlaczego pan teraz przeczy?

Osk.: Ja dlatego tak zeznałem wtedy, bo byłem w dużej psychicznej depresji.

Wobec tego, że zeznania obecne i tego oskarżonego są sprzeczne z poprzedniemi, przewodniczący odczytuje protokół zeznań J. Biłasa, złożonych w śledztwie. Następnie przewodniczący zadaje oskarżonemu pytania w sprawie listu, który mu wręczył w Truskawcu Motyka. Biłas obecnie przeczy, jakoby na liście był podpis „K" (Kossak) i twierdzi, że w śledztwie to zeznanie było wymuszone na nim groźbą sądu doraźnego. W dalszych swoich zeznaniach oskarżony podobnie tłumaczy sprzeczności swych zeznań rzekomem wymuszeniem przez policję.

Znany z sądu doraźnego.

Następny oskarżony to Zenon Kossak, jeden z czterech postawionych w grudniu przed sąd doraźny i decyzją sądu doraźnego przekazany postępowaniu zwyczajnemu.



Osk. Kowalukówna.

Do winy osk. Kossak nie przyznaje się. Na pytanie przewodniczącego stwierdza, że aresztowany był już raz we wrześniu 1931 r. pod zarzutem udziału w napadzie truskawieckim i bezpośredniego zamordowania ś. p. Hołówki.

Przew.: Jak pan wytłumaczy to, że Motyka tak pana obciążał?

Osk.: Nie mogę sobie tego wytłumaczyć. Zupełnie nierozumiałem i nie rozumiem, co Motykę skłoniło wtedy do takich, dziś już zmienionych, zeznań.

Odpowiadając na pytanie prokuratora Kossak przeczy, jakoby był kiedykolwiek zagranica, poczem zeznaje w kwestji swoich wyjazdów z Drohobycza do Lwowa i w inne strony.

Na pytanie obr. dr. Głuszkiewicza zeznaje Kossak o swojem aresztowaniu w r. 1931 i o późniejszem śledztwie

Zakończenie zeznań oskarżonych.

Osk. Marja Kowalukówna, którą na wstępie przewodniczący upomina za niestosowne zachowywanie się w sądzie — podobnie jak jej współtowarzysze, do winy się nie przyznaje. Do organizacji politycznej żadnej nie należy, ani polityką się nie zajmowała. Fotografje zabitych uczestników napadu w Gródku Jagiell., które u niej znaleziono, wycięła z gazety — jak mówi — na pamiątkę.

Po paru pytaniach prokuratora przesłuchanie oskarżonej skończono.

Przesłuchiwanie świadków.

Po przerwie jako pierwszy świadek zeznaje komisarz P. P. Majewski, pow. komendant P. P. w Gródku Jagiellońskim. Kom. Majewski znał Capa osobiście, a Kuśpisia z widzenia. Co do tego drugiego miał podejrzenie, że należy on do O. U. N. Na pytanie przewodniczącego o genezę napadu gródeckiego świadek odpowiada, że już przedtem organa policyjne spodziewały się jakichś zamieszek, to też ich uwaga była głównie na to skierowana. Na 25 minut przed napadem był kom. Majewski na poczcie i nie zauważył nic podejrzanego. O pieniądzach wiedział, że ich niema, i że przyjdą dopiero 1-go. Zaraz po napadzie wszystkie siły, jakie zdołał na prędce zmobilizować, posłał w pościg.

Przew.: Czy Cap sam się zgłosił do pana, czy został aresztowany?

Św.: Został wezwany. Dopiero później powiedziano mi, że Cap pragnie złożyć zeznania ale tylko przedemną.

W dalszym ciągu św. Majewski przytacza treść złożonych przed nim zeznań Capa. Następnie oświadcza, że chce naświetlić parę momentów, które wskazują na to, że Kuśpiś był bezpośrednim uczestnikiem napadu; Cap zaś o nim wiedział. Mianowicie z zeznań ludzi, kontaktujących z Capem, dowiedział się, że przed napadem istniała silna łączność między Capem, Kuśpisiem i Andruszkowem. Także z zeznań, złożonych przed nim przez niejakiego Łakutę, któremu Kuśpiś groził nawet rewolwerem, jeśli się będzie mieszał do nieswoich rzeczy, wyciągnąć można ten sam wniosek.

Na pytanie prokuratora, idące w kierunku przypuszczalnego przebiegu zbrodni i późniejszej ucieczki jej sprawców, kom. Majewski daje możliwie wyczerpujące odpowiedzi, posługując się przytem planem rysunkowym.

Świadek odpowiada również na serję pytań obrońcy dr. Biłaka, tyczących wiarogodności zeznań obciążających Capa świadków.

Parę pytań zadaje świadkowi również obr. dr. Szuchewycz.

Zeznania naczelnika urzędu śledczego.

Po przerwie zeznaje naczelnik urzędu śledczego P. P. Petri. Świadek opowiada o rozpoczęciu śledztwa bezpośrednio po otrzymaniu wiadomości o napadzie. Udano się na miejsce zbrodni do Gródka Jagiellońskiego. Poleciłem wywiadowcom — zaznacza świadek — prowadzenie śledztwa bezstronnie i przedmiotowo. Wykluczyłem zupełnie metodę szykan. Dziś po złożeniu przysięgi stwierdzam, że policja w zupełności zastosowała się do tych zasad.

Dalej opowiada świadek o przesłuchaniu oskarżonych.

(Ciąg dalszy na str. 9-tej).

Z kraju kwiatów, guldenów i drożyzny.

(Korespondencja własna.)

Arnhem, w czerwcu.

Pociąg, dążący od południa przez Nadrenję do granicy holenderskiej, zatrzymuje się w Nymwedze. Stacja pograniczna. Pierwsze osiedle holenderskie.

Co za różnica w dekoracji i nastrojach! W miastach niemieckich życie płynie powolnie, ciężko, w powietrzu wisi coś nieokreślonego, wieczorem ulice i place, nawet w stolicy Nadrenji, Kolonji, pustoszeją, świateł mało, skąpo. Tu, w Holandji, wszystko uśmiecha się radośnie do przybysza, witają go kwiaty, kwiaty i kwiaty. Małe miasteczko, jakiem jest Nymwega, zadziwia poprostu obcego bogactwem, zamożnością will, domów, ogrodów, sklepów. Czystość bajeczna, wszystko aż się błyszczy, od szyb w domach poczynając, a kończąc na chodnikach, które codzień rano są myte, szczotkowane, jakgdyby to były parkiety salonowe.

Od Nymwegi do Arnhem — godzina drogi. Arnhem jest już większem miastem; ruch ożywiony na ulicach, duże restauracje, kawiarnie. Holandja jest zamożna, to prawda, ale i droga. Śniadanie pierwsze kosztuje guldena, co wypada bardzo drogo w przeliczeniu na inną walutę europejską. Stopa życiowa Holendrów jest tak wysoka, jak ceny w tym kraju. Widzieliśmy tu rybaków i robotników, pracujących przy śluzach nad Zuidersee, którzy w przerwie obiadowej, po spożyciu posiłku, grali w bilard. Aby tak spędzić odpoczynek, trzeba nie mieć trosk i kłopotów o jutro. Żyją, mieszkają, ubierają się Holendrzy, jakiejkolwiek kondycji, dobrze, dostatnio. Żebraków ze świecą by szukał w większych nawet miastach.

Holandja jest nietylko zamożna, droga — jest również piękna. Niewiadomo na czem się opiera rozpowszechnione naogół mniemanie, że kraj ten, to płaszczyzna monotonna. Przepiękne lasy ciągną się między Hagą a Amsterdamem. Parków, ogrodów — co niemiara. Zachodnio-południowa część kraju jest zlekka pagórkowata, pocięta kanałami, co nadaje pejzażowi niezwykle oryginalny charakter.

Wspaniałe szosy, drogi pomagają do utrzymania ożywionego ruchu kołowego, zwłaszcza rowerowego, gdyż cała niemal ludność używa tu roweru jako środka lokomocji na krótkie dystanse. Setki, tysiące rowerów gnają przez ulice, szosy, drogi, przed każdym sklepem, domem, kawiarnią stoją oparte o stojaki rowery, których właściciele nie boją się zostawiać wehikułu bez opieki. Kradzież roweru byłaby tutaj równie nie do pomyślenia, jak gdzieindziej, powiedzmy, kradzież pudełka zapałek.

Holendrzy są bardzo grzeczni, uprzejmi, ale gościnność nie jest ich specyficzną cechą. Z natury i zajęcia jest to naród kupców par excellence, a kupiec nie należy do gatunku ludzi, otwierających narozcież serce i portfel.

Największy podziw w Europejczyku, który wciąż widzi wokół siebie kryzysowe sytuacje i kryzysowe miny, budzi w Holandji dobrobyt ogólny, spokój, dobry humor ludzi sytych i zadowolonych z siebie, z życia, z pracy... Widok to rzadki w dzisiejszej Europie. Tego też można zazdrościć Holendrom. Mają na wszystko, czego niejednokrotnie musi już sobie od lat odmawiać nietylko Belg, Niemiec, czy Francuz, ale nawet Anglik. Nic dziwnego — waluta holenderska jest mocna, banki przepełnione pieniedzmi, a nadewszystko — kolonje, przebogate kolonje są stałym i trwałym rynkiem zbytu i źródłem surowców. Dobrze się dzieje Holendrom, dobrze im w swojej małej ojczyźnie, jak tym wypucowanym, czerwonym serom holenderskim za szybą wystawową. M. K.

Nowy kandydat na króla polskiego.

Chociaż Polska od początku swego odrodzonego istnienia jest republiką i nie szukała nigdy kandydata na króla, nie brak nam pretendentów do korony polskiej, którzy w rozmaity sposób próbują ujawnić swe aspiracje królewskie, kwalifikujace ich raczej na kandydatów do... Kulparkowa i Tworek.

Oto znów wystąpił jeden z takich rzekomych spadkobierców królów polskich, niejaki Stanisław Wojciech Szyndel. Powołując się na swe pochodzenie od królowej Bony, nadesłał on Sejmowi i każdemu z prezydjów klubów sejmowych w Warszawie — jak donosi prasa warszawska — pismo następującej treści:

„Stanisław Wojciech Szyndel, zamieszkały w Białobrzegach nad Pilicą, urodzony w 1872 r. w gminie Annopol, pow. Janowski ziemi Lubelskiej, z matki i ojca Antoniny i Antoniego Szyndlów, ojciec żyjący weteran powstania porucznik z 1863 r., zamieszkały w Lublinie.

Ujawniam Wysokiemu Sejmowi:

Który raczy przyjąć do wiadomości, że jestem upoważniony, do złożenia Wysokiemu Sejmowi, propozycji przyjęcia legatu, przekazanego mi testamentem Królowej Bony, który się znajduje w ukrytym Skarbcu, wraz z całem Archiwum i sumą w dukatach i kosztownościach, ogólnej wartości około 200 miljonów złotych.

Testament Królowej uczynił mnie, niżej podpisanego wykonawca woli ofiarodawczyni, która w testamencie na 44-tej stronicy na marginesie ujawniła imię spadkobiercy potomka krwi dawnych bohaterów, którego imię Wojciech jest wypisane pod symboliczną liczbą 44.

Ofiarodawczyni legatu przekazuje testamentem całą zawartość Skarbu Narodowi Polskiemu, jako dar na cele społeczne i kulturalne.

W myśl ujawnionej tajemnicy, jako spadkobierca symbolicznej liczby 44, staję przed Wysokim Sejmem i proszę cały Naród Polski, by raczył przyjąć legat, który oczekuje przez 375 lat, by się wypełniła wola tego, który rządzi Wszechświatem.

Całość tajemnicy jest objawem niespodziewanym. Ja, Wojciech, z symboliczną liczbą 44, staja przed Narodem Polskim, i oddaję się pod całkowitą jego opiekę.

A ponieważ Skarb i testament, odnalezione będą, i będzie ujawniona symboliczna liczba 44, która wykaże w prawdzie imię spadkobiercy i potomka krwi dawnych bohaterów, przetośmiem postawić swą kandydaturę na króla..."

Pomysłowy kandydat na króla wybrał sobie nawet komitet, któremu chce wyjawić swą tajemnicę i pogodził w nim przedstawicieli wszystkich odłamów politycznych. Mieliby w nim zasiadać: Prymas Polski ks. kard. Hlond, Marszałek Piłsudski, poseł Radziwiłł, gen. Haller, b. marsz. Sejmu Trąmpczyński, b. premjer Witos, sen. Róg, poseł Barlicki, b. Prezydent Rzplitej Wojciechowski. Pełen nadziei pretendent do korony zaznacza na koniec, że „oczekuje konkretnej odpowiedzi..."

Człowiek-magnes.

Organizm niektórych ludzi posiada własności magnetyczne. Jednem z najsławniejszych medjów tego rodzaju był Pater, z którym eksperymentował Grunewald. Posiadał on siłę magnetyczną w całem ciele, szczególnie zaś w rękach, ramionach i głowie. Grunewald rozsypał opiłki żelazne na płycie szklanej, pod którą stanął Pater. Opiłki ułożyły się prawidłowo zgodnie z linjami sił, jakgdyby pod płytą znajdował się prawdziwy magnes, a nie ręka człowieka. Magnetyzm Patera zwiększał się w chwili wdechu, natomiast w momencie wydechu ciało jego było prawie całkiem niemagnetyczne. Najsilniej występowały jego właściwości w godzinach popołudniowych, najsłabiej w porannych.

Podobne zdolności wykazuje 22-letni młodzieniec z Berlina, Heinz Kapralik, który obecnie odbywa motocyklem podróż naokoło świata. Przybywszy do Wiednia, zgłosił się Kapralik do redakcji „Neues Wiener Journalu" i popisywał się swoim magnetyzmem. Położono na stole kompas, który normalnie wskazywał północ. Gdy Kapralik zbliżył ku niemu swą lewą rękę, w której właśnie posiada specjalną siłę magnetyczną, igła magnesowa odwróciła się, jak pod działaniem magnesu. Ręka jego wywołuje takie indukcyjne prądy elektryczne w zwojach drutu miedzianego, tak samo, jak rzeczywisty magnes. Zarazem posiada Kapralik zdolność koncentrowania woli i przenoszenia swej siły magnetycznej na pewną odległość. Włożywszy ręce do kieszeni, usiadł na krześle oddalonem o metr od stołu, na którym leżał kompas. Po chwili igła zaczęła drgać i odchyliła się o 20 stopni pod działaniem fluidu, jaki wysyłała skoncentrowana myśl medjum. Eksperymenty te wypróbowane zostały także przez sfery naukowe.

Stwierdzono, że żyjące magnesy wywierają wpływ uzdrawiający na innych ludzi, cierpiących na pewne choroby, udzielając im sił żywotnych. Grunewald zdołał dokładnie ustalić według specjalnych pomiarów działanie magnetycznego człowieka na innych ludzi.

Kto rządzi Ameryką?

Stało się w Stanach Zjednoczonych publiczną tajemnicą, że najwybitniejszą rolę w Ameryce odgrywają uczeni, którzy wywierają decydujący wpływ na Roosevelta, a zatem i na całą politykę państwową. Jeden z dzienników chicagowskich stwierdza, że faktycznie „przyszli do rządów profesorowie". „Brain-Trust" czyli „związek mózgów" rozstrzyga dziś o wszystkiem: o dewaluacji dolara, krótszym dniu roboczym, idei planowej gospodarki, sytuacji walutowej.

Ministrowie załatwiają tylko sprawy codzienne, w których wystarczy sama rutyna, natomiast w zasadniczych zagadnieniach, które decydują o przyszłości Stanów, których rozwikłania oczekuje społeczeństwo w napięciu nerwów — prezydent radzi się mężów nauki. „Brain-Trust" znaczy zatem więcej niż gabinet.

Opinja profesorów rozstrząsana jest w kawiarniach przy cocktailu, oni sami stali się gośćmi, których wydzierają sobie panie domu, urządzające zebrania, ich książki, leżące dawniej w zapomnieniu, w pyle bibljotek, pochłaniają skwapliwie posłowie i senatorowie — słowem, cały Waszyngton „poszedł na naukę do profesorów".

Kto należy do tego „mózgowego trustu", któremu powierzył Roosevelt sprawy państwa? Pierwszym i najpotężniejszym wśród nich jest Raymond Moley, profesor uniwersytetu w Kolumbji, mąż wysokiego wzrostu, o szerokich barach i czerwonem obliczu. Ma zaledwie lat 46. Wogóle członkowie „Brain-Trustu" są jak na uczonych stosunkowo młodzi; najstarszy z nich przekroczył dopiero pięćdziesiątkę. Moley ma tytuł podsekretarza stanu, ale znaczenie jego przerasta znacznie ten urząd. Właściwie sprawuje on obowiązki ministra spraw zagranicznych i kieruje polityką zewnętrzną Stanów.

Drugim najwybitniejszym uczonym-politykiem jest 44-letni Tugwell, również profesor uniwersytetu w Kolumbji, nominalnie podsekretarz stanu dla spraw rolnictwa, w istocie główny filar gospodarki planowej, jaka stała się modna i w Stanach Zjednoczonych.

Dalej idą prof. Milborne Wilson, prof. Mardochej Ecechiel, świetny James Warburg, William Bullit, pełnomocnik Roosevelta na kontynencie obok Normana Davisa i inni.

Tajni ci ministrowie zastrzegają się przeciw opinji, jakoby stanowili kamarylę uczonych, tajemniczą koterię, która w ukryciu rozstrzyga o sprawach państwa. Podnoszą się bowiem głosy opozycji z tej i owej partji, że Roosevelt daje się powodować ludziom, którzy nie są ani republikanami, ani demokratami, a których pociągnięcia, pomysły i rady są szerokiemu ogółowi zupełnie nie znane. Większość społeczeństwa amerykańskiego cieszy się jednak, że nowy prezydent zerwał z partyjnictwem i dopuścił do głosu mężów nauki, znawców i specjalistów, którzy swą wiedzą i doświadczeniem zasilają życie polityczne Stanów Zjednoczonych. (—x—)

ZE SPORTU.

KONKURSY HIPPICZNE W ŁAZIENKACH

We środę, na torze hippicznym w Łazienkach rozegrano konkurs Armji Polskiej imienia Marszałka Piłsudskiego o nagrodę honorową Ministra Spraw Wojskowych, Marszałka Piłsudskiego i o nagrodę honorową p. Prezesa Rady Ministrów, J. Jędrzejewicza.

Przeszkód 20, wysokość 140 cm., szerokość 480 cm., szybkość 440 mtr. na minutę. Dystans 880 mtr. — czas 2 minuty.

Konkurs zakończył się sukcesem naszych barw. Pierwsze miejsce zdobył rotmistrz Szosland na koniach Promień i Ali, mając 28 błędów przed Rumunem, pkt. Kirculescu (Gascony, Pir) — 34 i 3/4 błędów.

Dalsze miejsca zajęli:

3) rtm. Kulesza (Nida i Milord). 4) Francuz por. Cavaille (Castaniette i Olivette), 5) por. Toduran (Rumunja, konie Zefir i Goldstern), 6) por. Ruciński (Reszka i Roksana). 7) por. Pohorecki. 8) kpt. Bycek (Czech.). 9) por. Lopianowski, 10) por. de Tiliere (Fr.), 11) por. Komorowski, 12) kpt. Biliński, 13) mjr. Trenkwald, 14) por. Dąbski - Nehrlich, 15) por. Sokołowski.

Wstęg honorowe otrzymali:

kpt. Stateeny (Czechosłowacja), por. Andrei (Rum.), por. Dobes (Czech.).

Nagrodę w imieniu Pana Marszałka wręczył zwycięscy gen. dyw. Orlicz- Dreszer, a w imieniu Pana Premjera — pułkownik Rómmel.

(Ciąg dalszy ze str. 8-mej).

„W kieszeni Motyki znaleziono fotografię przedstawiającą charakterystyczną „piątkę". Bilas zobaczywszy tę fotografję pobladł i zemdlał. Przerwałem więc rozmowę z nim. Motyka powiedział mi wyraźnie, że ta fotografja przedstawia „piątkę bojową OUN" Ponieważ zeznania nacz. Petri'ego odnosiły się głównie do osk. Motyki, przewodniczący zapytał o jego obrońcę, dr. Szewczuka, który nie był obecny na sali rozpraw.

Ponieważ obrońca nie zjawił się, rozprawę przerwano do dziś g. 8.30 rano.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 czerwca.

Pszenica silnie poszukiwana, podrożała o 1 zł. na 100 kg. Ponadto podrożały otręby i żyto (+25 gr.), obniżyła się zaś fasola krasa. Usposobienie spokojne,

LWOWSKA GIEŁDA PIENIEŻNA.

Dolar zł.: 7'36—7'37.

W transakcjach międzybankowych płacono za: Londyn 30'17—30'25, Zurych 172'25 do 172'50, Paryż 35'05—35'14, Wiedeń 97 do 100.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124.25, Holandja 358.75, Londyn 302, Nowy Jork 7.39, Paryż 35.09, Praga 26.53, Szwajcarja 172.3, Sztokholm 155.5, Włochy 46.39.

W obrotach pozagiełdowych dolar 7.35, marka niemiecka 202.5, dolar złoty 9.16, rubel złoty 4.875, rubel srebrny 1.45.

Papiery procentowe:

3 proc. pożyczka budowlana 38.25, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 48.5, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 100.75, 4 proc. państw. pożyczka premj. dolarowa 49.75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 43.25, 5 proc. pożyczka kolejowa konwersyjna 38, 6 proc. pożyczka dolarowa 48. Bank Polski 74, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 19.

Ruch cudzoziemców w Polsce.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, obejmujących 26 większych miast, w I-ym kwartale r. b. przybyło do Polski ogółem 12.715 cudzoziemców.

Największa liczba przybyłych cudzoziemców przypada na Niemców — 3.532 osób, Austrjaków — 1.729, Czechów — 1.538, Francuzów — 694, Amerykanów — 621 i t. d.

Program radjowy.

Piątek, 9 czerwca.

Lwów. (381). Godz. 10—11: Z Warszawy. Otwarcie I. Międzynarodowego konkursu tańca artystycz. 11'40: Codz. Przegląd Prasy Polsk. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'57: Sygnał czasu z Obserwat. Astronom w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt. 13'20: Kom. Państw. Instytutu Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Kom. Państw. Instytutu Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lw. Giełda Zbożowa. 15'30: Lwowska Chwilka Morska i Kolonialna. 15'35: Muzyka z płyt gramof. 16: „Francuska sztuka reklamowa" (z okazji wystawy afisza francuskiego we Lwowie) wygł. prof. Ludwik Tyrowicz. 16'15: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'35: „Życie strzeleckie" 5 minut VI. Okr. Związku Strz. 16'40: Trans. z Warszawy. „Krajoznawcy i krajoznawstwo" wygł. inż. H. Służewski. 17: Trans. z Warszawy. Koncert w wyk. orkiestry dętej Związku Zawodowego Muzyków Rz. P., pod dyr. Andrzeja Bromke. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Recital fortepianowy Loli Brossini. 18'20: Transmisja z Warszawy. D. c. muzyki lekkiej i tanecznej. W przerwie: repertuar teatrów lwowskich. 19: Feljeton literacki p. Idy Wieniewskiej. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Feljeton. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. 22: Trans. z Warszawy. Feljeton literacki. „Podróże do dalekich krajów" wygl. p. Stan. Dzikowski. 22'15: Muzyka taneczna. 22'55: Komunikaty. 23—24: Muzyka taneczna.

Sobota, 10 czerwca.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11.50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'57: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Komunikat Państw. Instyt. Meteor. 13'25 — 15'10: Przerwa. 15'10: Komunikat Państw. Instytutu Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Transmisja z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli red. J. I. Targ. 15'35: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci: „Narodziny Świetlika" p/g Konarskiego w radiofonizacji Ireny Dehnelówny. 16: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16'40: Trans. z Warszawy. Odczyt „Rafael" (w 450 rocznicę urodzin) wygł. dr. Jadwiga Puciata-Pawłowska. 17: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa. 17'30: D. c. koncertu orkiestry pod dyr. p. Tadeusza Seredyńskiego. 17'40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka i taneczna. 18'30: Repertuar teatrów lwowskich. 18'35: Rozmaitości i komunikat Małop. Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 18'55: „Działalność i cel. T. O. M." wygł. mgr. Piotr Adamowski z okazji Tygodnia T. O. M. 19'10: Płyta gramof. 19'15: „Na widnokręgu". 19'30: Trans. z Wiednia. Dramat muzyczny: „Złoto Renu", Ryszarda Wagnera" (wstęp do trylogii „Pierścień Nibelungów"). 22: Przerwa. 22'05: Trans. z Warszawy Koncert chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 22'40: Trans. z Warszawy. Feljeton „Opera narodowa" wygł. p. Ludwik Ramult. 22'55: Komunikaty. 23: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna. W przerwie o godz. 23'30—23'35: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

S'u jum admin'stracji komunalnej.

Sekretarjat Studjum Administracji Komunalnej przy Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie, podaje do wiadomości, że dnia 1 października 1933 r. uruchomiono kolejny XIV Kurs Studjum Administracji Komunalnej dla pracowników samorządowych.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dnia 11 stycznia 1933 r. za Nr. SS. 89/14/1 zaleciło pracownikom samorządowym przesłuchanie wymienionych kursów.

Program Kursu Studjum w grupie A. i B. obejmuje m. in. następujące przedmioty:

Część ogólna programu: 1) Historja ustroju Polski. 2) Prawo konstytucyjne, 3) Prawo cywilne. 4) Prawo karne. 5) Prawo administracyjne z ustroju władz skarbowych. 6) Nauka o społeczeństwie. 7) Geografja gospodarcza Polski. 8) Ekonomja polityczna i polityka ekonomiczna.

Umiejętności praktyczne: 1) Rachunkowość komunalna. 2) Biurowość. 3) Język polski. 4) Statystyka stosowana. 5) Gminne kasy pożyczk. - oszczędnościowe. 6) Prawo urzędnicze. 7) Akta stanu cywilnego i ew. ruchu ludn. 8) Wychowanie fizyczne. 9) Sprawy wojskowe.

Przedmioty samorządowe: 1) Ustrój samorządu. 2) Skarbowość ogólna. 3) Skarbowość komunalna. 4) Budżet komunalny. 5) Polityka komunalna.

Polityka komunalna obejmuje poza wykładem teoretycznym oraz zajęciami praktycznemi cały szereg przedmiotów monografii, mających na celu pogłębienie samego zagadnienia, jak: Teorje polityki komunalnej, ubezpieczenia w samorządzie, spółdzielczości szkolnictwo, przedsiębiorstwa komunalne, rolnictwo, zdrowie publiczne, opiekę społeczną, drogi, regulację miast, politykę gruntową i rozbudowę miast, prawo budowlane i t. d.

Kurs XIV Studjum trwać będzie od dnia 1 października r. b. do dnia 15 lutego 1934.

Ostrzeżenie.

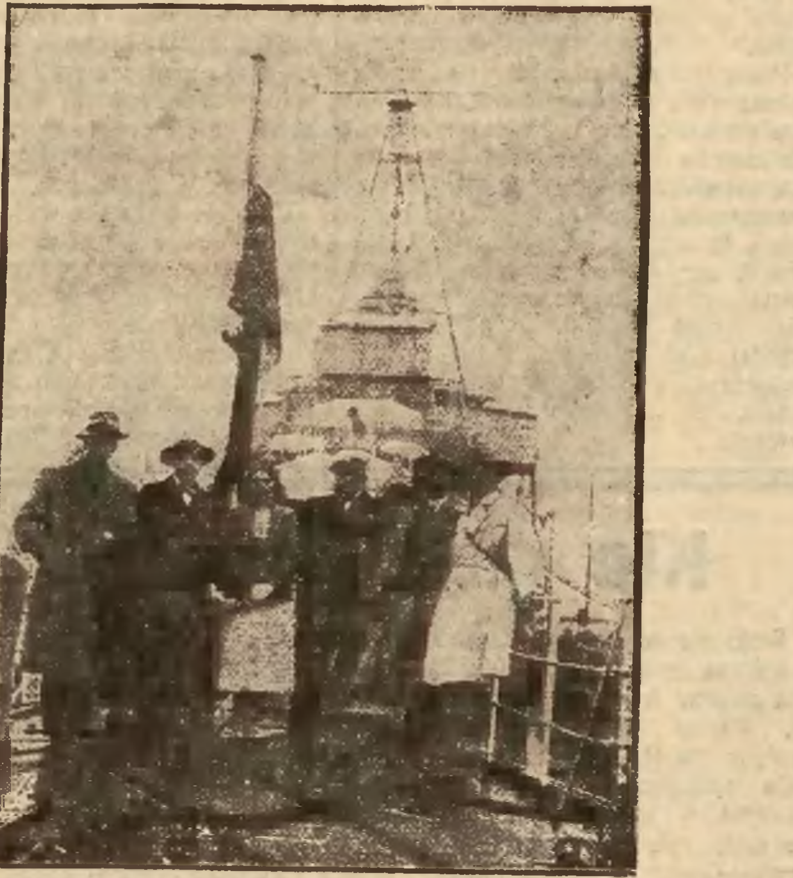
Do Syndykatu Emigracyjnego doszły wiadomości, że na terenie Argentyny rozwinął działalność oszukańczą, niejaki Stanisław Filipowicz, który zawiadamia rodziny w Polsce o rzekomej śmierci ich krewnych w Argentynie i że posiada depozyty tych zmarłych w banku, w którym jest jakoby dyrektorem oddziału polskiego. W celu załatwienia tych formalności żąda nadesłania mu pewnych kwot.

Po sprawdzeniu okazuje się, że wiadomości o śmierci są fałszywe i w ten sposób łatwowierni zostali oszukani.

Powyższe ostrzeżenie podajemy do wiadomości wszystkich osób, mających swych krewnych w Argentynie.

Ostrzega się również osoby, zamierzające wyjechać do Argentyny przed zawieraniem kontraktów z osobnikami, podającemi się za przedsiębiorców argentyńskich, przybyłych do Polski w celu angażowania ludzi do pracy, a pobierających z tego tytułu opłaty. Wiarygodne i bezpłatne informacje o warunkach wyjazdu do Argentyny udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agentury na prowincji.

Inauguracja „Strzały Bałtyckiej".



Dnia 3 b. m. wypuszczono pierwszy pociąg bezpośredni Warszawa-Hel, nazwany „Strzałą Bałtycką". Na inauguracyjny przejazd Ministerstwo Komunikacji zaprosiło licznych przedstawicieli prasy. Na zdjęciu naszem widzimy grono przestawicieli prasy stołecznej po przybyciu do Gdyni, na pokładzie kontrtorpedowca „Wicher".

Spadek kosztów utrzymania w Warszawie.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik kosztów utrzymania w Warszawie, biorąc za podstawę rok 1927 = 100, obniżył się w maju r. b. w stosunku do poprzedniego miesiąca o blisko 1 prc., wynosi bowiem 72.8 wobec 73.44 w kwietniu r. b. Znacznie wyższy był wskaźnik kosztów utrzymania w maju 1932 r., wyrażał się bowiem cyfrą 84.2.

Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiały się następująco (pierwsza cyfra z maja 1932, druga z kwietnia, trzecia z maja 1933): żywność 71,4 — 59,2 — 58,8, alkohol, tytoń 117,9 — 102,1 — 102,1, opał, światło 129,0 — 111,4 — 104,3, komorne 170.1 — 170,1 — 170,1, odzież, obuwie 73,0 — 63,5 — 63,2, inne 105,8 — 105.0 — 104,1.

Wódka coraz dostępniejsza w Ameryce.

W Stanach Zjednoczonych zniesiono zarządzenia, ograniczające lekarzy w stosowaniu wódki jako środka leczniczego w pewnych chorobach. Dotychczas, mimo zarządzeń ograniczających, konsumcja wódki jako „lekarstwa" była bardzo wielka, tak że w roku ubiegłym doszła do miljona gallonów. Obecnie przy pozostawieniu lekarzom zupełnej swobody przy zapisywaniu jej chorym, spodziewana jest jeszcze większa konsumcja. Zapewne licząc się z tem, czynniki miarodajne powiększyły zapasy wódki w magazynach państwowych do 11 miljonów gallonów (50 miljonów litrów).

Zniesienie dotychczasowych zakazów jest dalszym krokiem w kierunku zlikwidowania prohibicji.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. 1357/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Przemyślanach obwieszcza, że w dniu 27 czerwca 1933, o godz. 11 rano, w sali Sądu Grodzkiego w Przemyślanach Nr. drzwi 10, w budynku „Pfeferówka" odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji całej nieruchomości obj. whl. 294 gminy Przemyślany, oszacowanej na 17.964 zł. Najniższa oferta wynosi 8.982 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

2213/K

III. Km. 259/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Iwan Naumiak, Julja Naumiak w Truskawcu. Na wniosek Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i tow. strony egzekwującej, odbędzie się dnia 20 lipca 1933, o godz. 11-tej przedpoł. w Sądzie, w biurze Nr. 48 a, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Truskawiec. Whl.: 1419. Oznaczenie realności: pgrt. 1277/2 o powierzchni 136 m. kw., ogródek przed willą. Wartość szacunkowa 680 zł. Najniższa oferta: 453 zł. 34 gr. — Księga gruntowa: Truskawiec. Whl. 794. Oznaczenie realności: pbud. 429 i pgrt. 1297 o łącznym obszarze 541 m. kw. wraz z willą „Przystań", oficyną i urządzeniem. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 15.966 zł. 50 gr. Najniższa oferta: 6983 zł. 25 gr. Do realności whl. 794 ks. gr. Truskawiec należą następujące przynależności, oszacowane na 1800 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Grodzki w Drohobyczu, jako Sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Komornik.

Drohobycz, dnia 27 maja 1933. 2220/K

III. Km. 1464/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana: Kindrat Kraweć w Gajach wyższych. Na wniosek Jakóba Händla w Drohobyczu, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 20 lipca 1933, o godz. 9 przedpoł. w Sądzie, w biurze Nr. 48 a, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Gaje wyżne. Whl. 183. Oznaczenie realności: obejmuje pb. l. kat. 79/2 z domem mieszkalnym — pb. l. kat. 18/1, 18/2 ogród warzywny i rola oraz pgrt. l. kt 477/1 rola — o łącznym obszarze 1465 sąż. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ.: 1776 zł. 65 gr. Najniższa oferta: 1332 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd Grodzki w Drohobyczu jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego.

Drohobycz, dnia 26 maja 1933. 2221/K

Komornik.

II. Km. 1607/33. Obwieszczenie o licytacji. Dnia 12 czerwca 1933 r., o godz. 11-tej przed południem na folwarku Schwarzmanówka koło Jarosławia, sprzeda się w drodze publicznej licytacji: 2 jałówki 2-letnie, 6 jałówek 1-rocznych, 1 buhajek 1-roczny, 3 byczki półroczne, 1 baran, 1 cylinder do czyszczenia zboża, 1 motor benzynowy „Fichterle", w dobrym stanie. Ruchomości można obejrzeć na miejscu sprzedaży od godz. 9-tej rano.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II. w Jarosławiu. 2222/K

Sygnatura akt.: Km. I. 3681/33. Obwieszczenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Stanisławowie, rew. I., zamieszkały w Stanisławowie na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 6 lipca 1933 r., o godz. 11, w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska l. 141, w magazynach Filii Banku Hipotecznego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie: jednego samochodu 4-osobowego, marki „Ford", nowego, Nr. motoru A. 2,838.777 — brak akumulatora, jedna szyba boczna zbita i brak gałki przykładni, lusterka orjentacyjnego, narzędzi, tudzież korby i jednego traktora ciężarowego — marki „fordsohn" dla celów rolniczych Nr. 753.921, oszacowanych na łączną sumę zł. 15.000, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Sprawa egz. Akcyjnego Banku Hipotecznego Filja w Stanisławowie przeciw Firmie „Motor" skład samochodów Spółka z ogr. odp. w Stanisławowie.

Komornik Sądu grodzkiego Rewiru I.

Stanisławów, dnia 31 maja 1933. 2223/K

E. 4021/31. Edykt licytacyjny. Dnia 6 lipca 1933 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 licytacja realności lwh. 47, 239 i 258 gminy Stanisławice. Oszacowanie 7600 zł., 800 zł. 800 zł., Najniższa cena 5066 zł. 67 gr., 533 zł. 34 gr., 533 zł. 34 gr. Warunki i akta do przejrzenia. 2224

Sąd Grodzki

Bochnia, dnia 20 maja 1933.

FIRMY.

II. Firm. 473/33. C. I. 1. Do ts. rejestru handlowego, oddział „C" przy firmie „Drukarnia Ludowa", Spółka z ogr. odp. w Krakowie — dodatkowo wpisano: Dzień wpisu: 18 maja 1933. Zawiadowca: Michał Giza, ustąpił. Zawiadowcami wybrano: Władysława Jurę i Władysława Morawieckiego. Wpisano na podstawie podania z 31. marca 1933, oraz protokołu Walnego Zgromadzenia z dnia 4 marca 1933.

Sąd Okręgowy, Wydział II. handlowy

Kraków, dnia 13 maja 1933. 2202

Sygn. Firm. 41/32. Stow. II. 1140. Likwidacja Spółdzielni. Do rejestru Spółdzielni wpisano dnia 16 lutego 1932 przy firmie „Spółka Oszczędności i pożyczek Stow. zar. z nieogr. por. w Oleśnie". Na wniosek Rady Spółdzielczej z dnia 13 grudnia 1930 L. 12345/RS. rozwiązano Stowarzyszenie i zarządzono jej likwidację z powodu zupełnego zaprzestania działalności gospodarczej i nieuzgodnienia statutu z przepisami ustawy z dnia 29 października 1920 (Dz. Ust. Nr. 111. poz. 733). Firma likwidacyjna opiewa: „Spółka Oszczędności i pożyczek stow. zarej. z nieogr. por. w Olśnie w likwidacji". Likwidatorami ustanawia się: Tomasza Szado i Franciszka Wasia z Olesna oraz Andrzeja Kowala ze Swarzowej. Likwidatorzy podpisywać będą firmę wspólnie dodając wzmiankę „w likwidacji". Likwidacja odbywać się będzie wedle przepisów cytowanej wyżej ustawy.

Sąd Okręgowy Wydział II.

Tarnów, dnia 13 lutego 1932. 2205

Firm. 26/33. C—187. Likwidacja firmy. W rejestrze firmowym wpisano dnia 5. marca 1933 przy firmie „Ziemiopłody Szancerów", Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 1 lutego 1933, rozwiązano firmę i zarządzono jej likwidację. Firma likwidacyjna: brzmi jak poprzednio, z dopiskiem „w likwidacji". Likwidator firmy: Regina Brand z Tarnowa, ul. Marszałka Focha. Podpis firmy. Pod brzmieniem firmy, z dopiskiem „w likwidacji" podpisuje likwidator.

Sąd Okręgowy Wydział I.

Tarnów, dnia 21 lutego 1933. 2206

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 107/23. Jurii Makowijczuk, Nykołaja, urodzony 13 kwietnia 1886 w Chorocowej, ożeniony z Anną Fedyńczuk, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi lub adwokatowi Hartensteinowi w Kutach.

Sąd Okręgowy

Kołomyja, 2 października 1923. 2215

T. 229/30. Andrzej Tynkałuk, syn Michała i Anny, urodzony 18 marca 1887 w Rzeczce, powiat Kosów, jako uczestnik wojny światowej zaginął. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi. 2216

Sąd Okręgowy

Kołomyja, 21 kwietnia 1933.

T. 40/31. Michał Struć, urodzony 17 września 1897 w Rożnowie, powiat Kosów, stanu wolnego, uczestnik wojny światowej zaginął. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi.

Sąd Okręgowy.

Kołomyja, 8 lipca 1931. 2217

T. 38/32. Michał Fedorynczak, syn Jakóba i Pelagji, urodzony 11 października 1895 w Siemakowcach, powiat Kołomyja — jako uczestnik wojny światowej zaginął. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi.

Sąd Okręgowy

Kołomyja, 1 maja 1933 2218

T. 37/31. Konstanty Lepczuk, syn Iwana, urodzony 1873 roku w Tulawie, powiat Śniatyn, jako uczestnik wojny światowej, dostał się do niewoli rosyjskiej i zaginął. Należy udzielić wiadomości o zaginionym Sądowi.

Sąd Okręgowy

Kołomyja, 28 maja 1931. 2219

ROZMAITE.

Cg. IX. 32/29. Edykt. Strona powodowa Józef Fisch wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Violetta hr. Vitzthum de Eckstaedt i Jan Krzysztof 2 im. hr. Vitzthum de Eckstaedt do L. cz. Cg. IX. 32/29 Audiencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 18 lipca 1933, godz. 10 przed południem w tym sądzie, sala rozpraw Nr. 104. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. dr. Karola Dawida we Lwowie ul. Mickiewicza 12 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 2210

Sąd Okręgowy we Lwowie

Wydz. I. cyw., ul. Sądowa l. 7.

dnia 17 maja 1933.

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk

Z drukarni „Słowa Polskiego". Lwów ul. Zimorowicza 13